

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — CZWARTEK, 26 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

Nr 127

Odbudowa Warszawy

to historyczne zadanie naszego pokolenia stwierdza Prezydent Bierut na inauguracyjnym posiedzeniu NROW

Wczoraj w sali Kolumnowej Prezydium Rady Ministrów, odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowo-powołanej Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy.

Zebrań przewodniczył prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, który w zagajeniu powiedział m. inn.:

Nasze pierwsze dzisiejsze posiedzenie zreorganizowanej Rady Odbudowy Warszawy ma stać się wstępem do nowego okresu w odbudowie i budowie Warszawy. Ma to być okres zwiększonej planowości, okres zwiększonej do maksimum konsolidacji wysiłków, koordynacji i równocześnie większej ekonomii, większej wydajności i inicjatywy w rozwiązywaniu węzłowych zagadnień odbudowy Warszawy.

Po otwarciu obrad wygłosił przemówienie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bolesław Bierut.

Po przemówieniu Prezydenta RP premier Cyrankiewicz podał do wiadomości skład personalny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, prezydium NROW i wydziału wykonawczego NROW.

Z kolei głos zabrał przewodniczący Komitetu Wykonawczego NROW gen. dyw. inż. Marian Spychalski.

Sekretarz Generalny Komitetu Wykonawczego NROW inż. arch. Jerzy Grabowski złożył sprawozdanie z działalności organizacyjnej i finansowej.

W dyskusji głos zabierali min. K. Czorowski, prezydent miasta Warszawy Tomiński, min. Osóbka-Morawski.

Po dyskusji premier Cyrankiewicz zamknął posiedzenie.

Poniżej podajemy przemówienie Prezydenta Bieruta:

Obywateli!

Ustawa Sejmuwa z dnia 3 lipca br. o odbudowie m. st. Warszawy postawiła przed Nacelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy nowe zadania, zmieniała charakter tej instytucji, określiła nowe zasady organizacji wewnętrznej i personalnego składu członków Rady.

Dzisiejsze nasze zebranie jest pierwszym posiedzeniem Rady zreorganizowanej zgodnie z wymaganiami tej ustawy.

Jest rzeczą oczywistą, że reorganizacja Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy otwiera nowy etap pracy w tym tak ważnym dziele ogólnopolskim i ogólnonarodowym, jakim jest odbudowa zniszczonej Stolicy.

Uprzymiśnijmy sobie, na czym ten nowy etap pracy polega. Spróbujmy jednak przede wszystkim podsumować krótko wyniki dotychczasowej działalności Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Została ona powołana do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r., a więc natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Dekret ten jasno formułował decyzję, powziętą już faktycznie wcześniej, bo w dniu wyzwolenia miasta spod władzy okupanta, czyli w styczniu 1945 r. Była to decyzja przywrócenia zrujnowanemu miastu doszczętnie miastu charakteru Stolicy Polski. Dekret z dnia 24 maja stawił Nacelną Radzie Odbudowy Warszawy następujące zadania:

1 mobilizacja zasobów duchowych i materialnych Narodu dla dzieła odbudowy Stolicy,

2 ustalanie ogólnych zasad odbudowy m. st. Warszawy,

3 opiniowanie przedstawionych jej zamierzeń, projektów i programów, dotyczących odbudowy.

W zakresie pierwszego z tych zadań Rada może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Wprawdzie okres bezpośrednio powojenny nie

sprzyjał mobilizacji „materialnych zasobów Narodu”, ponieważ zasoby te Naród musiał dopiero tworzyć swym najcięższym, mozolnym trudem w warunkach kompletnej niemal dewastacji wielu warsztatów pracy, narzędzi i innych dóbr gospodarczych. Społeczną akcję zbiórki pieniężnej NROW mogła rozpocząć w skali ogólnokrajowej dopiero rok temu, we wrześniu 1946 roku.

Ogólny finansowy efekt tej zbiórki wynosi do chwili obecnej około 1 miliarda złotych. Ale suma ta nie charakteryzuje w dostatecznym stopniu ani rzeczywistej ofiarności, ani olbrzymiej sympatii, jaką cieszy się sprawa odbudowy Warszawy wśród szerszych mas Narodu, a zwłaszcza wśród najciężiej pracujących robotników, wśród ludzi pracy, których położenie materialne było bodaj najtrudniejsze.

Nader wymownym przykładem tej sympatii dla Warszawy jest odzew ludu pracującego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Tam właśnie powstał pierwszy Wojewódzki Komitet dla Odbudowy Warszawy już w maju 1945 r., zaś we wrześniu 1945 r. pracowały już na terenie tego województwa 34 komitety pomocy w odbudowie Warszawy. W ciągu r. 1945 wysłały one dla Warszawy 457 wagonów ze sprzętem i materiałami. Z ofiar Śląska głównie odbudowany został most Poniatowski. Śląsk przoduje do dziś dnia w ofiarności na rzecz Stolicy.

Tegoroczna akcja wrześniowa na rzecz pomocy w odbudowie Warszawy zmobilizowała i poruszyła olbrzymie masy naszego społeczeństwa. W samej Warszawie liczne dziesiątki tysięcy jej mieszkańców popieściły, aby własną pracą zadokumentować swe gorące pragnienie współuczestnictwa w odbudowie umiłowanego miasta. Można dziś śmiało stwierdzić, że coraz to liczniejsze warstwy naszego społeczeństwa zaczynają rozumieć, że sprawa odbudowy Warszawy, to nie jest tylko sprawa wybudowanie tyłu to a tyłu potrzebnych gmachów państwowych i społecznych, tyłu to a tyłu domów mieszkalnych, sklepów, hal, czy teatrów — lecz, że to jest jedno z zadań historycznych Narodu, jedno z zadań dzisiejszego pokolenia, według których oceniać go będą następne.

Hasło „odbudowa Warszawy, to sprawa całego Narodu”, staje się już nie tylko hasłem, lecz realną rzeczywistością. Udział w odbudowie Stolicy staje się potrzebą i troską coraz większej liczby obywateli we wszystkich zakątkach kraju. O współuczestnictwie w tym czynie ogólnonarodowym zaczynają już marzyć dzieci w szkołach Łodzi, Poznania, czy Krakowa, osadnicy dopiero co przybyli na Ziemię Odzyskaną, każdy, dla kogo uczucia patriotyzmu i czci dla bohaterów Stolicy Polski nie są uczuciami nieznajomymi. Z tego rosnącego coraz bardziej w szer i w głąb, w szerokie milionowe masy pozytywnego ustosunkowania do dzieła odbudowy Stolicy, obowiązani jesteśmy wyciągać właściwe wskazania i praktyczne wnioski. Będzie to zadaniem nowego etapu prac Rady.

Podkreślając najważniejsze osiągnięcia w pracy minionego okresu, pragnę podziękować serdecznie za dotychczasową pracę wszystkim czynnym uczestnikom poprzedniej Rady, których zresztą spore grono weszło w skład nowej Rady — większość zaś pozostałych włączy się niewątpliwie z całym zasobem swych doświadczeń i swego oddania w poszczególne ognia pracy, które nowa Rada jak najrychlej uruchomi pod swym kierownictwem w nowym systemie organizacyjnym swej działalności. W tym systemie organizacyjnym muszą się również znaleźć „wzajemne z takimi formami pracy, których głównym zadaniem będzie budzenie w społeczeństwie uczuć sympatii i ofiarności na rzecz odbudowy bohaterstwa miasta — pomnika naszych największych przeżyć dziejowych, bijącego dziś nowym życiem, zmartwychwstałego serca Polski. Uczucia te trzeba budzić i nadal wśród tych zwłaszcza współobywateli, wśród których są one uśpione, a takich jest jeszcze wielu. Ale nie mniej ważnym zadaniem nowego etapu jest, aby uczuć tym i przejawom ofiarności społecznej zapewnić najbardziej celową realizację przez sprawna i planową działalność wykonawczych organów odbudowy.

(Dokończenie na str. 3)

Schumacher

placem agentem przemysłowców

(Czytaj na s. 8-ej)

W KILKU wierszach

□ RZYM. Bank Importowo - eksportowy przyniósł różnym galeziom przemysłowi włoskiego a w pierwszym rzędzie przemysłom: chemicznemu, mechanicznemu i elektrycznemu nowe kredyty w wysokości 420 milionów dolarów.

□ FLORENCJA. Związki Zawodowe Florencji proklamowały 24-godzinny strajk urzędników administracji państwowej łącznie z personelem szkół i kolei. Strajk rozpoczął się o północy.

□ MONACHIUM. W Augsburgu policja aresztowała Alfreda Tezbera, szefa grupy eksterminacyjnej Wehrmachtu, który przyznał się, że zamordował w Związku Radzieckim ponad 40.000 Żydów w tym wiele kobiet i dzieci. Tezbera rozpoznała jedna z ofiar, której udało się uciec egzekucji.

□ BUDAPEST. Prezydent Tildy, odrzucił prośbę o ułaskawienie byłego posła do parlamentu George Donath, skazanego na śmierć za udział w spisku, który miał na celu dokonanie zamachu stanu na Węgrzech. Wyrok zostanie wykonany w najbliższy czwartek.

□ MOSKWA. Radio moskiewskie donosi, że Nowikow został mianowany ambasadorem ZSRR w Indiach. Nowikow był poprzednio delegatem rządu radzieckiego na wiedeńskiej konferencji „Czterech” w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii.

Wzmacnia się jednolity front klasy robotniczej na całym świecie w walce o pokój i demokrację

Uchwała CKW PPS o sytuacji międzynarodowej

W dniu 21.10.1947 r. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej. CKW przeprowadził analizę sytuacji międzynarodowej i przyjął w tej sprawie specjalną uchwałę. Po scharakteryzowaniu sytuacji międzynarodowej, którą znamionuje tocząca się walka klasowa między agresywnym imperializmem a siłami postępu i pokoju, uchwała stwierdza:

W wielu krajach politycy prawicowo - socjalistyczni kapitulują wobec „ofensywy dolarowej” i w ten sposób obiektywnie przechodzą na pozycję obrony interesów amerykańskiego imperializmu.

Wiernymi sojusznikami „ofensywy dolarowej” są ci wszyscy reakcyjni i klerikalni politycy w krajach demokracji ludowej, którzy chcieliby w oparciu o obce potęgę i obce autorytety odebrać władzę masom pracującym i przywrócić panowanie rozbitego i obcego kapitału.

Tym samym interesom służą podziemne i emigracyjne ośrodki renegeatów socjalizmu.

Ale przede wszystkim w rydwan, którym kieruje „dolarowy imperializm”, wprężone zostało to wszystko, co w politycznych Niemczech jest żywą jeszcze siłą germańskiej agresji i żywą jeszcze pozostałością hitlerowskiego posiewu.

Na drugim biegunie skupiają się dziesiątki siły postępu społecznego i pokoju, a więc Związek Radziecki, państwa demokracji ludowej, ludowe siły w państwach zachodnio-europejskich. Ku pozycjom obozu postępu zmierzają siły lewicy angielskiej. Z obozem postępu sprzymierzone są siły ruchów narodowo - wyzwolenczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Do tego obozu należą postępowe siły w Stanach Zjednoczonych oraz budzące się powoli do życia siły rosządku i postępu w Niemczech.

W tej walce miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej jest tam, gdzie jest miejsce Polski Ludowej: w obozie postępu społecznego i pokoju. Zadaniem PPS jest dać aktywny wkład w mobilizację i cementowanie sił międzynarodowego postępu, przede wszystkim na socjalistycznym odcinku. Oznacza to wzniesienie wysiłku w kierunku odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na gruncie rewolucyjnym, marksistowskim, na gruncie założeń socjalistycznej lewicy.

CKW stwierdza, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych, jest w zasadniczych swoich zarysach prawdziwa. PPS, jako partia socjalistyczna, ma swoje własne stanowisko i swoje specyficzne zadania do spełnienia. Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów w skalach narodowych i w skali międzynarodowej.

Roczny plan wykonany w 10 miesięcy

Zjednoczenie Przem. Maszyn Elektrycznych melduje o wspaniałym sukcesie produkcyjnym

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych nadesłało do ministra przemysłu i handlu następujący raport:

„Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych raportuje o wykonaniu państwowego planu produkcji 1947 r. — pierwszego roku pierwszej polskiej trzylatki.

Wartość wykonanej w bieżącym roku produkcji osiągnęła w dniu dzisiejszym 19.320.000 zł według cen 1937 r., co stanowi 100,4% rocznego planu i o 60% przekracza całkowitą produkcję ubiegłego roku.

Od początku bieżącego roku do dnia dzisiejszego z ważniejszych wyrobów wykonano: MASZYN WIRUJĄCYCH 11.500 sztuk, o sumarycznej mocy 84.500 KW, TRANSFORMATORÓW OLEJOWYCH 580 sztuk o sumarycznej mocy 152.000 KVA.

Nasze osiągnięcia zadowolają przede wszystkim ofiarnej pracy robotników, techników i inżynierów, którzy mimo zniszczeń wojennych i trudności okresu odbudowy przyczyniają się do zwiększenia produkcji, w pierwszym rzędzie drogą powiększenia wydajności.

Uzyskanie nadwyżek produkcyjnych opartych przede wszystkim na wzroście wydajności, stworzyło korzystną zależność między stałymi a zmiennymi kosztami produkcji i znacznie podniosło rentowność naszych fabryk. W związku z tym deklarujemy możliwość dalszej obniżki cen naszych wyrobów.

Do końca bieżącego roku zespół Zjednoczenia zobowiązuje się wykonać ponad plan produkcję o wartości 6 milionów złotych wg. cen przedwojennych.

Na przyszły 1948 r. opracowaliśmy plan produkcji, przewidujący wzrost o 52% w porównaniu z osiągnięciami bieżącego roku i o 40% przewyższający poziom ustalony planem trzyletnim.

ZAPEWNIAMY OBYWATELA MINISTRA, ŻE DOŁOŻYMY WSZELKICH STARAŃ, ABY PLAN 1948 ROKU RÓWNIEŻ WYKONAĆ Z NADWYŻKĄ.

Mowa tronowa króla Jerzego VI

na otwarciu parlamentu brytyjskiego

Program walki z kryzysem gospodarczym

Zapowiedź ograniczenia uprawnień Izby Lordów

Kampania oszczerstw dla zamaskowania ingerencji USA

MOSKWA, 22.10. (Obsł. wł.). — Tygodnik „Nowoje Wremia” pisze, że w Meksyku, Guatemali, Wenezueli, Costa Rica, Brazylii, Paragwaju i innych centralnych oraz południowo-amerykańskich państwach rozpoczęła się oszczerza kampania, skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz krajom demokratycznym Europy wschodniej.

Jednym z rezultatów tej kampanii było usunięcie dyplomaty jugosłowiańskiego z Chile oraz zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi dwoma krajami.

Kampania ta ma na celu zręczne zamaskowanie wzrastającej ingerencji Stanów Zjednoczonych w politykę wewnętrzną krajów Ameryki Łacińskiej.

Prof. Józef WASOWSKI

Kilka dni przed śmiercią prof. Wasowski powiedział w rozmowie z przyjaciółmi: „Czuje się młody, tylko ciało mnie kępuje. W chorobie ciele, zdrowy duch. Paradoxy — co?” Twarz już była wychudzona, policzki zapadłe, pod grzywą siew włosów, jednak żarzył się oczy wielkie, mądre i tak niezwykle młode.

Cale jego życie, cała działalność ostatnich lat były potwierdzeniem wypowiedzianych słów.

Profesor był młody. Umiął odczuć ducha nowych czasów. Umiął zrozumieć zachodzące w życiu społecznym przemiany.

Już w pierwszych miesiącach niepodległego bytu naszego państwa w r. 1914 stał w Lublinie do pracy. Pracy tej nie porzucił, póki nie zmogła go choroba.

I ten właśnie wysiłek ostatnich lat Jego życia najlepiej może świadczyć o tym, jak doskonałym, jak pełnym był człowiekiem. Rozumiał bieg nowych czasów. Twar do stanął na gruncie nowej rzeczy wiści. Nie zamykał się jak tytu inteligentów — pięknościach w wieży ze słonowej kości, nie traktował olbrzymiego skarba kultury wieków ubiegłych jak zamkniętej w sobie doskonałości. Ten głęboki, prawdziwy humanizm, który kazał Mu zachwycać się wszystkim najdoskonalszym, co stworzył duch ludzki, był jednocześnie źródłem jego pozytywnej stosunku do nowej rzeczywistości. Wiedział i rozumiał, że tylko wolność społeczna, tylko sprawiedliwy układ stosunków może zagwarantować dalszy rozwój kultury, w dziedzinie, że nikt inny, jak właśnie demokracja ludowa, ustroj sprawiedliwości społecznej, jest tego kultury właściwym i jedynym kon tynuatorem.

Nigdzie chyba młodość Jego nie przejawiała się tak wyraźnie jak w Jego pracy wykładowczej. Rzadko spotyka się profesorów, którzy równie łatwo i bezpośrednio umieli nawiązać kontakt ze swym młodym audytorium. Olszewska olbrzymia kultura, dziesiątki nazwisk autorów, dziesiątki cytów sypały się przed zaskoczonych uczniów, a on wderwał tak w czasie i w przestrzeni, wśród wszystkiego największego, co stworzyła myśl ludzka, błąkał, podawał suche fakty, ale zdumionego słuchacza za rękę i prowadził po ścieżkach olbrzymiego go parku kultury wszechludzkiej.

Sam był artystą. Artystą słowa. Tepli bezbłędnie wszelkie zachwaszenie językowe. Dbał o czystość polszczyzny. Wiedział, że sprawdzianem kultury narodu jest m. inn. jego stosunek do własnej mowy.

Miał ten niezwykle, serdeczny stosunek do ludzi, który pozwalał zapomnieć o różnicy wieku. Dla każdego, nawet początkującego dziennikarza, był kolegą.

Kochał życie i umiał je cenić. Był człowiekiem olbrzymim, uniwersalnej kultury, który znał przeszłość, rozumiał teraźniejszość, jasno i promiennie patrzył w przyszłość.

Do ostatniej prawie chwili, złożony już chorobą, bacznie śledził objawy życia społecznego, omawiał je z ożywieniem, cieszył się dobrem i gniewał na zło.

Takim, do ostatniej chwili młodym, przedstawicielem prawdziwej kultury, pełnym zrozumienia dla nowoczesności, łącznikiem między starymi i nowymi laty, pozostał On w naszej pamięci.

LONDYN, 22.10. (PAP). — Na otwarciu parlamentu brytyjskiego król Jerzy VI odczytał swą mowę tronową w obecności członków Izby Gmin i Izby Lordów.

Król dokonał na wstępie dłuższego przeglądu ustaw zaprojektowanych przez rząd w celu zwalczania kryzysu gospodarczego. Rząd dąży będzie przede wszystkim do zrównoważenia bilansu płatniczego, zwłaszcza drogą wzmocnienia eksportu. Zamierza on rozwinąć krajową produkcję artykułów żywnościowych oraz wykorzystać swe uprawnienia w dziedzinie kontroli pracy, celem skierowania sił roboczych do przemysłu podstawowego.

W dziedzinie stosunków z innymi państwami mowa tronowa zapowiada, że rząd brytyjski będzie nadal brał udział w pracach nad odbudową Europy, zapoczątkowanych na ostatniej konferencji w Paryżu i „uczyni wszystko, co jest w jego mocy dla poparcia projektów, sformułowanych na tej konferencji”.

„Żywię jak najpoważniejszą nadzieję — głosi mowa tronowa — że nadchodząca konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych doprowadzi do porozumienia, które umożliwi stworzenie nie demokratycznych i samowystarczalnych Niemiec, nie zagrażających bezpieczeństwa świata”.

W dziedzinie polityki wewnętrznej mowa tronowa zapowiada przyspieszenie demobilizacji mężczyzn i kobiet z sił zbrojnych do granic, dających się pogodzić z zadaniami obrony krajowej.

Z kolei zapowiedziano wniesienie projektu ustawy w sprawie upaństwowienia produkcji i dystrybucji gazu.

Dalszy ustęp mowy poświęcony był sprawie zamierzonego ograniczenia uprawnień Izby Lordów. Wniesiony będzie mianowicie projekt ustawy w sprawie nowelizacji aktu parlamentarnego z roku 1915. Przewiduje on, że Izba Lordów nie może zakładać keta przeciwko żadnej ustawie określonej przez speakera Izby Gmin jako „zarządzenie finansowe”, jednakże jeśli chodzi o inne ustawy Izba Lordów, na podstawie aktu z roku 1911 może spowodować dwuletnią zwłokę w realizacji danego projektu.

Mowa tronowa kończy się apelem do narodu o poparcie dla wysiłku rządu na drodze do zwalczania kryzysu gospodarczego.

Eden chwali politykę Bevlina

Debata w Izbie Gmin rozpoczęła b. minister spraw zagranicznych wiceprzewodniczący partii konserwatywnej Antoni Eden.

Oświadczył on, że nie widzi podstaw do projektu rządowego ograniczenia uprawnień Izby Lordów

Grupa Ziliacusy o swym pobycie w krajach słowiańskich

LONDYN, 22.10. (Obsł. wł.). — Grupa posłów laborzystowskich, która powróciła do Anglii po 27 dniowej podróży po ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Polsce, przedłożyła w prasie pismienne oświadczenie, w którym stwierdza, że jest niebezpieczną głupotą mówić o tzw. „żelaznej kurtynie”.

Posłowie ci oświadczyli, że ilość tu rystów amerykańskich w Czechosłowacji jest większa o 2 proc. niż przed wojną. W Pradze gazety angielskie sprzedawane na ulicach, a w Moskwie grupa parlamentarzystów miała zupełną swobodę w rozmowach z robotnikami.

Laborystyści dodają, że nadzwyczajny postępowanie w odbudowie we wszystkich czterech krajach wywarł na nich olbrzymie wrażenie. Stwierdzili również, że w krajach tych istnieje pragnienie zwiększenia wymiany handlowej z Anglią.

Na zakończenie deklaracji posłowie laborzystyści domagają się wznowienia obecnego sojuszu anglo-radzieckiego celem przekształcenia go w sojusz podobny do sojuszu francusko-brytyjskiego.

Trzy podkomisje w sprawie Palestyny

NOWY JORK, 22.10. (Obsł. wł.). — Komisja ONZ dla spraw Palestyny postanowiła utworzyć trzy podkomisje, z których pierwsza usiłować będzie uzgodnić punkty widzenia Arabów i Żydów, druga przedyskutuje zasady zawarte w rezolucji przedstawionej wcześniej przez Stany Zjednoczone i Szwecję i proponującej podział Palestyny. Ostatnia podkomisja przedstawi rozpatrzenie rezolucji przedstawił przez państwa arabskie i kwestii przedłożonej przez Egipt w sprawie komisji prawnej ONZ, która ma zdecydować o losie Palestyny.

z zarzucił rządowi Partii Pracy „egoistyczną politykę partyjną”.

Mówiąc o Organizacji Narodów Zjednoczonych Eden zaznaczył, że jest ona jedynie „platformą do wymiany zdań” i pochwalił stanowisko delegata brytyjskiego Hectora Mac Neila i jego ostatnie antyradzieckie przemówienie w ONZ. Eden wystąpił też z pochwałą planu Marshalla.

Posrednio min. Eden poparł politykę zagraniczną ministra Bevlina występując przeciwko krytyce tej polityki przez lewy odłam brytyjskiej Partii Pracy przez niektórych posłów z postem Ziliacusem na czele.

Przemawiając w Izbie Gmin, premier brytyjski Attlee oświadczył, że rząd ma zamiar wnieść do parlamentu projekt ustawy, przewidującej ograniczenie uprawnień Izby Lordów.

Mówiąc o redukcji brytyjskich sił zbrojnych, premier przypomniał, że zmniejszenie angielskiej floty wojennej, strzegącej wybrzeży wysp brytyjskich, nie będzie tak wielkie, jak niektóre koła przypuszczają. Brytyjskie siły zbrojne na lądzie w Anglii i w krajach zamorskich będą zredukowane do marca przyszłego roku do liczby 937 tysięcy żołnierzy.

Na temat planu Marshalla premier Attlee powiedział, iż „byłoby rzeczą fatalną przypuszczać, że Wielka Brytania może liczyć na inną pomoc niż na swe własne siły”. Anglia musi liczyć przede wszystkim na swe własne wysiłki, żeby wydobyć się z kryzysu gospodarczego.

Polska i ZSRR

nie wezmą udziału

w Komisji Bałkańskiej

NOWY JORK, 22.10. (Obsł. wł.). — Większością 40 głosów przeciwko 6 (państwa słowiańskie) przy 11 wstrzymujących się (państwa arabskie i skandynewskie) Zgromadzenie Generalne ONZ postanowiło utworzyć stałą komisję na Bałkanach składającą się z 11 członków.

Przed głosowaniem delegat ZSRR Gromyko oświadczył, że Związek Radziecki nie weźmie udziału w tej komisji i dodał, że Komisja ta pogorszy tylko sytuację na Bałkanach. Polska wyraziła swą odmowę wzięcia udziału w Komisji na posiedzeniu komisji politycznej. Podobne stanowisko zajęła również Jugosławia.

Skład komisji przedstawia się następująco: Australia, Brazylia, Chiny, Francja, Meksyk, Holandia, Pakistan, Anglia, Stany Zjednoczone oraz miejscowa zastrzeżona dla ZSRR i Polski.

Nowa komisja ma rozpocząć swą działalność za miesiąc i posiadać będzie swą siedzibę w Salonikach. Będzie musiała ona przedstawić raport na przyszłą zwykłą sesję zgromadzenia, która odbędzie się we wrześniu 1948 roku. Komisja będzie mogła zwoływać w wypadkach nadzwyczajnych specjalną sesję Zgromadzenia.

NOWY JORK, 22.10. (Obsł. wł.). — Zgromadzenie Generalne ONZ odrzuciło większością 34 głosów przeciwko 7 (państwa słowiańskie) przy 16 wstrzymujących się rezolucję Polski domagającą się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich i angielskich z Grecji.

Pszenica w USA

wciąż drożeje

CHICAGO, 22.10. (Obsł. wł.). — Cena pszenicy w Chicago osiągnęła w dniu dzisiejszym nie notowany dotychczas poziom — 3 dolary 10 centów za buszlę.

Jest to najwyższa cena pszenicy w Stanach Zjednoczonych od 1917 roku.

Wznowienie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich

LONDYN, 22.10. (PAP). Dzisiejszy „Daily Express” donosi, że brytyjsko-radzieckie rokowania handlowe mają być podjęte w Moskwie w końcu przyszłego tygodnia.

„W walce o demokrację ludową” 2 tomy pism tow. Wiesława

„W walce o demokrację ludową” — pod tym tytułem ukazały się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” 2 obszernie tomy pism Władysława Gomułki.

Książka zawiera wybór artykułów i przemówień. Tom I obejmuje lata okupacji i okres powojenny do końca 1945 r., tom II zaś prace z okresu 1946 r. i połowy 1947 r.

Artykuły i referaty w tej cennej

Kampania cukrownicza w pełni

Kampania cukrownicza rozwija się w całym kraju. Obecnie czynny już są 23 cukrownie, w tej liczbie w okręgu warszawskim 8, w okręgu lubelskim 5, w toruńskim 3, w opolskim 6 i w gdańskim 1. Jeszcze przed 1 listopada ruszy dalszych 50 fabryk, a w pierwszej połowie listopada zostaną uruchomione 3 nowoobudowane cukrownie na Ziemiach Odzyskanych.

Do 15 bm. plantatorzy dostarczyli już 20 proc. zakontraktowanej ilości buraków cukrowych, z czego przerobiono już 6 milionów kwintali. Zawartość cukru w burakach wynosi w tym roku 17 proc. wobec 16,2 proc. podczas zeszłorocznej kampanii.

Evakuacja wojsk obcych rozwiąże problem grecki

Oświadczenie amb. Langego w ONZ

NOWY JORK, 22.10. (PAP). Na niedzielnym plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ambasador Lange przedstawił projekt rezolucji polskiej, wzywającej członków ONZ do wycofania swych wojsk, misji i in struktów wojskowych z Grecji.

W mowie swej ambasador Lange ponownie dokonał przeglądu tzw. problemu greckiego, którym od lat blisko 2 zajmują się ONZ.

Pewne grupy członków ONZ w ciągu ostatnich kilku miesięcy torpedowały w Radzie Bezpieczeństwa wszelkie próby kompromisu pragnąc z debaty greckiej ukuć kapital polityczny przeciwko jednemu z wielkich mocarstw.

Inicjatorzy nagonki na sąsiadów Grecji uczynili wszystko, aby nie dopuścić do porozumienia stron. Udało się im przeformować swe stanowisko w Komisji Politycznej, czego wynikiem jest powołanie do życia nowej komisji bałkańskiej, która będzie usiłowała ingerować w życie wewnętrzne sąsiadów Grecji.

Komisja owa — oświadczył ambasador Lange — nie ma nic wspólnego z duchem kompromisu i jednania i nie może prowadzić do poprawy stosunków między Grecją a innymi państwami bałkańskimi.

Zdając sobie z tego sprawę, Polska w komisji tej, której powołanie jest sprzeczne z celami i strukturą ONZ, nie weźmie udziału. Tym niemniej Polska nie zrezygnowała z dążeń do pozytywnego rozwiązania sprawy i raz jeszcze podejmuje inicjatywę.

Występując o ewakuację wojsk obcych z Grecji, Polska powołując się na opinie demokratycznych kół greckich, które wielokrotnie stwierdzały, że rozwiązanie sprawy jest możliwe dzięki ewakuacji tych wojsk, przeprowadzeniu wolnych wyborów i powołaniu rządu koalicyjnego.

Przypominając ostatnie memorandum koalicji demokratycznej EAM do sekretariatu generalnego ONZ, przedstawicieli Polski zakończył swe przemówienie, odczytując tekst proponowanej rezolucji i oświadcza, że przyjęcie jej przez Generalne Zgromadzenie byłoby pierwszym właściwym krokiem

na drodze do pacyfikacji sytuacji w Grecji, zgodnie z życzeniami narodu greckiego.

Tow. min. Minc do górników Bytomskiego Zjedn. Przemysłu Węglowego

Z okazji przekroczenia przez Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego pół miliona ton wydobycia we wrześniu br. minister przemysłu i handlu H. Minc nadesłał do dyrekcji Zjednoczenia depeszę treści następującej:

„W związku z przekroczeniem w miesiącu wrześniu 1947 r. państwowe go planu wydobycia i osiągnięciem po raz pierwszy pół miliona ton, wyrażam podziękowanie górnikom, inżynierom i dyrektorom kopalń Zjednoczenia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego polećmiem wypłacić na grody pieniężne pracownikom najbardziej wyróżniającym się spośród załóg kopalń Zjednoczenia”.

Obrady Komisji Sejmowej

W dn. 21.10. obradowała Sejmowa Podkomisja do sprawy zbadania rozdziału węgla w kraju.

Podkomisję przewodniczył poseł Czechowicz (SD). Obecni byli posłowie: Gumiński (PPR), Gwiazdowicz (SL), Gesing (PSL) oraz przedstawiciel Biura Rad Narodowej Rady Państwa, sędzia Matuchnik.

Podkomisja zajęła się przygotowaniem wniosków na czwartkowe posiedzenie Komisji Przemysłowej w sprawie rozdziału węgla ze szczególnym uwzględnieniem przydziału węgla dla wsi.

Posiedzenie Komisji Przemysłowej odbędzie się we czwartek, dnia 23 października 1947 r. o godz. 12 i będzie trwało dwa dni, tzn. 23 i 24 bm.

—O3—

Węgierskie zw. zawodowe aprobuja deklarację 9 partii marksistowskich

BUDAPEST, 22.10. (PAP). Kierowniczo węgierskich związków zawodowych w proklamacji, wydanej w związku z naradą 9 partii marksistowskich stwierdza, że z radością wita dążenie do zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił miłujących wolność narodów, celem obrony niepodległości i suwerenności oraz walki o pokój wbrew imperialistycznym tendencjom międzynarodowej reakcji.

W czwartą rocznicę walk Gwardii Ludowej pod Kochanami

Dnia 20 bm. odbyła się w Lublinie z inicjatywy Biura Historycznego WP konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy stołecznej, na której omówiono akcje oddziałów partyzan-

kich w woj. lubelskim w czasie okupacji ze szczególnym uwzględnieniem bitwy stołecznej przez Gwardię Ludową w lasach lipskich pod Kochanami.

Imieniem partyzantów lubelszczyzny powitał obecnych uczestnik walk obecny wojewoda lubelski Róża. Wojewoda scharakteryzował wpływ jaki miały walki oddziałów Gwardii Ludowej na sytuację Niemców na froncie. Oddziały te niszczyły linie komunikacyjne, likwidowały mniejsze oddziały armii niemieckiej i prowadziły szeroką akcję sabotażu gospodarczego.

Bitwę w lasach lipskich opisał uczestnik bitwy Jan Pytel pseudonim „Leon” obecny starosta lubelski.

Znaczny wzrost produkcji cementu w III kwartale

W III kwartale br. produkcja cementu osiągnęła 494 tys. 330 ton tj. o 55 tys. 861 ton więcej aniżeli w II kwartale.

Józef WASOWSKI

Prezes Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. odznaczony Orderem Polonia Restituta, Profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21 października 1947 roku w Warszawie.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. DZIENNIKARZY R. P.

Józef WASOWSKI

PUBLICYSTA

Członek Redakcji „Kurier Codziennego” były redaktor naczelny, Prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., Poseł na Sejm.

Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, profesor Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych zmarł po długich cierpieniach, w dniu 21 października 1947 roku, przeżywszy 62 lata.

W zmarłym tracimy znakomitego dziennikarza, szlachetnego człowieka i przyjaciela, o którym pamięć zostanie wśród nas na zawsze.

REDAKCJA KURIERA CODZIENNEGO

Józef WASOWSKI

DZIENNIKARZ I PUBLICYSTA

Prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., Poseł na Sejm, Profesor Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych, Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego zmarł po długich cierpieniach w dniu 21 października 1947 r.

W zmarłym dziennikarstwo polskie straciło jednego z najznakomitszych swych przedstawicieli, wychowawcę kilku pokoleń dziennikarskich, największej szlachetności człowieka, serdecznego kolegi i przyjaciela. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY R. P.

„Domem naszym — las szeroki matką — karabinów stał...” Nad stawami w lasach lipskich

DALEKO na południowy wschód uchodzą lasy, które tu — między Wieprzem, Łyszczycą, Sanem i Tanewem — tworzą ordynację Za moyskich. Są to lasy lipskie.

Blisko obok siebie rozsiadły się w tych lasach stawy, pełne ryb. Na ich brzegach rozsypały się w tyralierkę nierówne rzędy sosen i grabiny. Przez wiele miesięcy i lat spójne te stawy przypatrywały się burzliwemu życiu przybłych w ich strony ludzi.

Dziwne to może, ale w jasne poranki letnie widziało się czasem wśród pierścieni fal rozchodzących się na powierzchni wody. Tę o którą poszło się w te strony z domu rodzinnego. Jasna i wielka malowała się Polska, która wróci.

Jesienią — kiedy rozmokłe ścieżki leśne pokryły się gęsto pożółkлыми liśćmi grabu — wiał od stawów ziąb i smutek.

Przez lasy lipskie uchodziły w trzydziestym dziewiątym na południe oddziały Wojska Polskiego.

JEST tu w tych lasach i wśród tych stawów wioska Janiki. Długo chodząc trzeba do niej wśród kretach chodzących śladami walk partyzanckich.



Dowódca oddziału Gwardii Ludowej lasów lipskich Pałen Antoni — „Jastrząb” (pierwszy z lewa)

tych drózek leśnych. Często obchodzić trzeba stawy i mokradła. Kiedyś — gdy Polska żyła jedynie w spojrzaniach ludzi tu żyjących — trzeba było swe przybycie w te strony raportować czujkom oddziałów partyzanckich.

Dziś witają Janiki przybyszy bratnią mogiłą, leżącą na skraju wsi. Spoczywają w niej zwłoki 27 kobiet i dzieci tej wioski, zamordowanych 22 października 1943 roku, w dniu bitwy pod Kochanami.

Tylko kilkadziesiąt kroków dzieli bratnią mogiłę od dwóch nisko w ziemię wrosniętych białych krzyży brzożowych. Pod jednym spoczywa „Łońka — Gruzina”, pod drugim „Waniasza”. Obaj przybyli w lasy lipskie z dalekiej Gruzji krętą i dziwną drogą wojny. Tu poznali ludzi janickich, którzy później zbili dla nich krzyże brzożowe i którzy



Dom rodzinny „Jastrzębia”

sąsiadami pozostali na zawsze, tu poznali kraj, obcy im dawniej i daleki.

Tu poznali kraju tego i ludzi tych partyzantkę.

ZKRAŚNIKA droga biegnie przez Zaklików do Rozwadowa. Ale tuż za Zaklikowem droga partyzancka odrywa się od szosy, schodzi w bok, by dalej drózkami i ścieżkami przejść Lipowiec, Sosnowiec, Gwizdów, Janiki, Osówek, Maliniec, Banię, Lipę, Kochany, Łysaków, Szewy i dziesiątki innych wsi i wiosek, skąd różnymi szlakami, różnymi drogami ludzie szli do lasu, do partyzantki.

Kto historii Nowej Polski pragnie uczyć się u źródeł, kto chce poznać siły, które tę Polskę zrodziły, kto zbadać chce korzenie, którymi demokracja wrosła w ziemię polską — winien po tych drózkach i ścież-

kach chodząc śladami walk partyzanckich.

Gdy lasami lipskimi uchodziły na południe ostatnie oddziały Wojska Polskiego, nie uszła wraz z nimi go-



Szymański Aleksander — „Al”, założyciel i pierwszy sekretarz PPR w Kraśniku

rych ludzi tutejszych do ludzi dawnej Polski. Nie uszła wraz z oddziałami synowie tej ziemi. Nie uszedł syn Łysakowa — Skrzypek Antoni — „Grzybowski”. Wrócił do domu. Lecz wraz z pogardą dla tych, którzy rządzić nie umieli i walczyć nie chcieli przywiózł ze sobą w stroiny rodzinne uzbrojenie swego oddziału: 12 rkm-ów i ponad 80 karabinów. Broń naoliwił i zakopał w ziemi.

W strony swe wrócił również syn chłopski, Szymański Aleksander — „Al”, członek Komunistycznej Partii Polski, student Wszechnicy Warszawskiej, ideowy i polityczny przywódca tych stron przez wszystkie lata walki i konspiracji, założyciel i pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Kraśniku — ten, który oddziałom partyzanckim potrafił przyswoić wizerunek Polski Ludowej, ten, który wiódł ich później przez lasy i mokradła na posterunki i pociągi niemieckie.

Nie ma, sądzę, wątpliwości, co do tego, że metody wykonawstwa, że praktyczna akcja odbudowy Warszawy daleka jest jeszcze od stanu, jakiego każdy z nas pragnie. Odbudujemy Warszawę jeszcze zbyt chaotycznie i systemem zbyt kosztownym. Organizacja pracy nie jest dość wydajna, kierownictwo akcji działa nie dość sprawnie, ogniwa wykonawcze nie dość oszczędne, wyniki nie zawsze odpowiadają wysokości nakładów, technika odbudowy jest zbyt prymitywna. Ta krytyczna ocena może oczywiście spotkać się z argumentami, mającymi uzasadnienie w obiektywnych przyczynach i warunkach pierwszego okresu odbudowy. Ale nie powinno to nas ani uspokajać, ani zadowalać, duża bowiem część tych niedomagań wynika z niewłaściwych metod organizacji i kierownictwa.

Dotychczasowe kierownictwo spraw odbudowy Warszawy było dość złożone i rozdzielone na szereg ogniw dyspozycyjnych, których działalność nie zawsze była skoordynowana. Tego rodzaju sytuacja organizacyjna odpowiadała może wstępnemu etapowi odbudowy miasta, w którym najważniejszą sprawą było pobudzanie wszelkiej inicjatywy w kierunku adaptacji budynków, nadających się do odbudowy lub remontu przez każdego niemal, kto był do tego zdolny, w zakresie potrzeb i możliwości najrozsądniejszych inwestorów. Planowanie odbudowy musiało często być podporządkowane praktycznym potrzebom akcji odbudowy, rozwijającej się mniej lub więcej żywiołowo. Sfery działania inicjatywy państwo-

wej, samorządowej, społecznej, czy prywatnej nie mogły być jeszcze w tym okresie regulowane przez ustalone z góry założenia planowe, gdyż nawet same plany odbudowy znajdowały się jeszcze w stadium powstawania. Miało to swoje dobre strony, ale często także jeszcze więcej złych. Potrzeba większej i bardziej jednolitej kierowanej koordynacji wysiłków wszystkich czynników, biorących udział w odbudowie miasta, wyrasta dziś już do rzędu problemów podstawowych i niecierpiących zwłoki.

Reorganizacja naczelnych organów, które były powołane do kierowania akcją w pierwszym okresie odbudowy stała się dziś niezbędna przede wszystkim ze względu na potrzebę koordynacji wysiłków oraz bardziej planowego i jednolitego kierownictwa procesem odbudowy, którego natężenie staje się coraz większe, skala coraz szersza, problemy i zadania wykonawcze coraz bardziej złożone.

Naczelna Rada Odbudowy w nowym składzie ma być odąd tym właściwym organem kierowniczym, który przejmie całokształt odpowiedzialności za planową akcję odbudowy, który — zgodnie z wytycznymi ustawy — „ustala zasady, programy i ogólne projekty odbudowy Stolicy oraz koordynuje pracę nad odbudową i czuwa nad ogólnym przebiegiem tych prac”.

Nie uszła ze swych stron rodzina Płowasiów — rodzina jakich wiele, wiele w tych stronach, w której partyzantami był zarówno ojciec Jan, syn Edward, drugi syn Rysio jak i 11-letnia Karolka, — nieetatowy, a jak że cudowny łącznik partyzancki. Karolka chodził dziś do szkoły gdzieś na Ziemach Odzyskanych — wówczas specjalizowała się w przenoszeniu broni i wiadomości. Ojciec i Edward zginęli. Ale „mały Rysio” — obecnie porucznik Płowaś — godnie nosił przez lasy nazwisko swego ojca i brata. A niełatwa przecież była jego droga do oddziału. Szedł tu zaledwie 16-ty rok i dowódca „Jastrząb” odmówił przyjęcia.

Niewiele razy myślił się „Jastrząb” chyba żadna z jego decyzji nie była odwoływana. Tę odwołał. Rysio przyszedł do oddziału z bronią zdobytą na granatowym policjancie. Tak zaczęła się jego piękna droga przez lasy partyzanckie.

Tu w swych stronach walczył Pałen Antoni — „Jastrząb”, a razem z nim czterech jego braci, pozostający pod jego dowództwem, chociaż najmłodszym z nich był właśnie on. Opuścił wraz z nimi mogiły plachów i poszedł w lasy lipskie, by tu, w bitwie pod Kochanami, od ran otrzymanych 22 października 1943 r. złożyć do swojej ziemi głowę. Tu, w tych lasach zginęli dwaj jego bracia.

Nie uszła z tych stron rodzina Kozyrów — rodzina legendarnego „Błyskawicy” — zamordowanego przez najemników niemieckich, od niemieckiej broni, oddanej do rąk NSZ. Nie uszła stąd ani „Szczapa”, ani „Sep” ani dziesiątki i setki innych synów tej ziemi i bojowników Polski Ludowej.

BYLI w lasach lipskich ludzie także innych stron. Tu w tych lasach walczył generał brygady Korczyński Grzegorz, tutaj objął po nim dowództwo obwodów generał brygady Moczarski Mieczysław, tutaj walczył pod Kochanami tow. Bieńk Stanisław, ppłk. Czyżewski Wacław mjr. Kowalski Bolesław — „Cień” — syn tej ziemi i bojownik jej wol-

ności — i mjr. Szymański Tadeusz — „Lis”. Walczyło wielu znanych i nieznanym synów ziemi polskiej.

Wówczas, gdy na przełomie 1941 i 1942 roku z wiosce tych i miasteczek ludzie uchodzili masowo do lasów lipskich, by stąd rozpaść ogień walki niepodległościowej — stała Polska „londyńska” z bronią u nogi. Nie wiedzieli ludzie tutejsi o tym, że ochrzczą ich „spadochroniarzami”. Nie wiedzieli czy zasłużą w ogóle na nazwę szczególną — ale, gdy wiosną 1942 roku aresztowani zostali pierwsi organizatorzy uzbrojenia partyzanckiego — „Grzybowski” i jego bracia, gdy 18 Polakom zamkniętym w więzieniu w Zaklikowie groziło rozstrzelanie wiedzieli ludzie tutejsi co robić.

Później dopiero uda się „Jastrzębiowi” przy pomocy 107 ludzi swego oddziału partyzanckiego wraz z „Grzybowskim” i „Lemiszewskim” stawić pod Kochanami zwycięsko czoło 45-krotnie przeważającym siłom niemieckim. Dopiero później bohaterstwo jego ludzi i dzielność jego dowództwa zmusi Niemców do zaniechania ekspedycji karnych w te



Rękas — „Sep” ze swą grupą

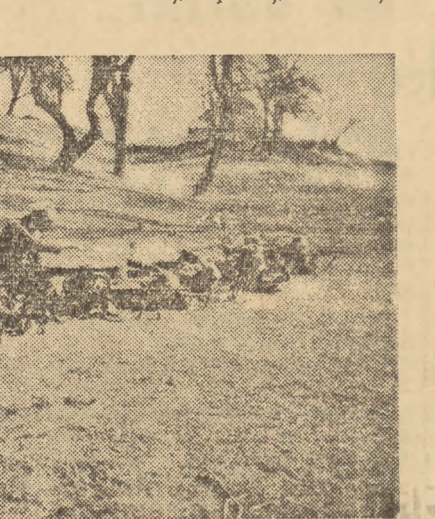
strony. Dopiero później z jego polecenia i pod jego dowództwem wysadzać będą w powietrze pociągi niemieckie dowódcy grup: „Cień”, „Szczapa”, „Sep”, „Błyskawica” i inni.

W tym czasie — w początkach

1942 roku — siły były jeszcze słabe, ręce były jeszcze niewprawne, oddziały jeszcze w zarodku. Ale uwolnić 18 bojowników trzeba było — i „Jastrząb” wraz z Płowasim ich uwolnił.

22 października 1943 roku miała miejsce sławna bitwa pod Kochanami. Bitwa, w której Niemcy stracili tylu prawie zabitych, ilu walczyło przeciwko nim partyzantom. Do bitwy tej jeszcze powróćmy. Ale kto historii tej bitwy uczęć się będzie od chwili jej rozpoczęcia się o świcie tego jesienno-dnia — ten daleki będzie od możliwości zrozumienia jej wielkiego znaczenia.

Bitwa pod Kochanami — to tylko część wielkiej epopei partyzanckiej lasów lipskich. Wielkiej epopei partyzanckiej Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. To część upartej, ofiarnej, codziennej walki trwającej od początku okupacji. Walki prowadzonej przez lud pod kierownictwem tych, którzy tworzyli później zryb naszej partii. Dzięki tej to codziennej, upartej, ofiarnej wal-



Rękas — „Sep” ze swą grupą

ce, gdy dziś chodząc będziesz po ziemi lubelskiej każdy zakręt drogi będzie wspomnieniem partyzanckim, każdy mostek miejscem walki, każdy kilometr toru miejscem zwycięstwa.

R. Juryś

na tematy
DNIA

Odbudowa Warszawy — Odbudowa kraju

Akcie mobilizacji wszystkich sił narodu dla odbudowy stolicy to jednocześnie mobilizacja dla odbudowy całego kraju.

Ze sprawozdania finansowego ogłoszonego na pierwszym posiedzeniu powołanej przez Prezydenta R. P. Rady Naczelnej Odbudowy m. st. Warszawy, dowiedzieliśmy się o sumach wydatkowanych na odbudowę powojennej Warszawy w Poznaniu i Jaśle z funduszy N. R. O. W.

Fundusze N. R. O. W. — wynik ofiarności całego społeczeństwa polskiego — przeznaczone są na odbudowę Warszawy. Skierowanie części tych funduszy na odbudowę zniszczonych przez okupanta innych miast Polski, mówi o głębokiej więzi łączącej cały kraj w jedną żyjącą wspólnotą sprawami całości, mówi o zanikaniu dzielnicowych uprzedzeń o podporządkowaniu lokalnych patriotyzmów sprawom i interesom ogólnopolskim.

Na fundusze Naczelnej Rady złożyły się ofiary mieszkańców samej Stolicy i Poznania. Jasła i setki miast, wsi i miasteczek ze wszystkich stron Polski. Złożyły się na nie dafki dzieci i młodzieży, dniówki przepracowane dodatkowo przez robotników, wpływy z akcji specjalnych i wyniki ciężkiego trud ludzkiej pracy. Z dziesiątków tysięcy drobnych ofiar powstała suma blisko milarda złotych — suma poważna, umożliwiająca niejedną inwestycję. Naród nie żałował ofiar dla swej Stolicy. Instytucja naczelna, odpowiedzialna i kierująca odbudową Warszawy, łączy, sprzęga ideę odbudowy Warszawy z odbudową całego kraju.

Dekret z dnia 24 maja 1945 r. powołał przed Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy m. in. zadanie „MOBILIZACJI ZASOBÓW DUCHOWYCH I MATERIALNYCH NARODU DLA DZIEŁA ODBUDOWY STOLICY”. Przeznaczenie części sum na odbudowę zniszczonych wojennych w skali ogólnopolskiej symbolizuje rozciągnięcie tej mobilizacji na cały kraj.

Wybory do Rad Zakładowych

Wybory do Rad Zakładowych — przebiegające w atmosferze kampanii wyborczej do Rad i w tonych galejach przemysłu. Okres akcji przedwyborczej, okres zebrania narad i dyskusji nad sprawozdaniami ustępujących radców to doskonała okazja do podsumowania i oceny dotychczasowej działalności Rad i do nakreślenia nowych zadań i nowych dróg rozwojowych dla tych najbardziej bezpośrednich reprezentacji w terenach pracowniczych na terenie zakładu pracy.

Dwa przeszło lata poważnych osiągnięć a czasem i błędów, dwa lata, w ciągu których ustalone zostały ściśle podstawy prawne dla działalności Rad Zakładowych, to okres, z którego można już wyciągnąć szereg wniosków praktycznych na przyszłość.

Tu nie rozumiejący swych zadań podstawowych rady chcieli zastąpić dyrektora i administrację fabryki w jej funkcjach i obowiązkach.

Owdzie Rada, żywcem przenosząc zadania przedwojenne, przedstawiała robotniczym na dzisiejsze odmienne warunki, ograniczała się wyłącznie do „obrony” interesów pracowniczych, nie analizując warunków obiektywnych, nie interesując się stanem i potrzebami warsztatu pracy i stając się — najczęściej — nieświadomie — narzędziem wiecznych malkontentów czy demagogów.

Były wreszcie Rady, z których działalności mogły brać przykład i naukę działacze robotniczy, które umiały pogodzić w sposób słuszny swą troskę o losy, o interesy robotnika z troską o interesy państwa. Rada, która umiała dopilnować, by dyrekcja dotrzymywała warunków umowy zbiorowej w sposób zgodny z jej brzmieniem a jednocześnie z jej intencjami.

Dobre rozumiała swe zadania Rada, czuwająca nad rozwojem produkcji i wydajności pracy, ale nie zapominająca jednocześnie ani na chwilę, że stanowi reprezentację pracowników, którzy ją wybrali.

Organizowanie życia kulturalnego, tworzenie świetlic, bibliotek, chórów, uzyskiwanie od władz kwaterunkowych, znoszących mieszkań dla niedługo mieszkających pracowników, a jednocześnie troska o możliwie najwyższą jakość produkcji, o obniżenie kosztów produkcji — to cele, to zadania, które dobrze działające Rady Zakładowe wywiązały się z.

Wybory do Rad Zakładowych to jednocześnie wielka akcja polityczna, akcja realizacji w praktyce jednolitego frontu klasy pracowniczej. Wspólne listy kandydatów członków Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i pracowników bezpartyjnych, kampania propagująca wysuwanie tych wspólnych list i głosowanie na nie, to dalszy etap wzmocnienia jednolitego frontu, to droga do ostatecznego wyrogowania niedobitków reakcji i wpływu na życie społeczne.

Reorganizacja N.R.O.W. przyczyni się do usprawnienia odbudowy stolicy (Dokończenie przemówienia Prezydenta RP)

Rządu, bez akceptacji którego żadne projekty, plany, przedsięwzięcia, czy dyspozycje natury zasadniczej, dotyczące odbudowy miasta — nie mogą być realizowane. W tym zakresie również wnioski, postulaty, czy zamierzenia organów samorządowych: — Stołecznej Rady Narodowej i Zarządu Miasta muszą być odąd uzgadniane z organami wykonawczymi Naczelnej Rady Odbudowy. Tego rodzaju szeroka koordynacja „działalności wszystkich urzędów i instytucji, dokonywujących inwestycji budowlanych na obszarze miasta st. Warszawy oraz Warszawskiego Zespołu Miejskiego” — jest odąd jednym z głównych i najbardziej istotnych zadań Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy. Zadaniom tym odpowiada znacznie węższy liczebnie, ale skupiający w sobie wszystkie zainteresowane w odbudowie Stolicy ognia wykonawcze państwa, samorządu oraz instytucji społeczno — gospodarczych i zawodowych — skład personalny Rady.

Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju reorganizacja i ujednolicenie kierownictwa w jednym z tak ważnych odinków naszej pracy państwowej, jak odbudowa Stolicy — przyczyni się do znacznego usprawnienia dalszego etapu tej odbudowy.

Poprzednia struktura organizacyjna władz kierujących sprawą odbudowy Stolicy nie oddziaływała w sposób wyraźny akcji o charakterze społecznym od zadań urzędu, pełniących określone funkcje planujące i wykonawcze. Obecnie przewiduje się powołanie do życia poza Naczelną Radą Odbudowy

— szerokiej organizacji społecznej, jako zrzeszenia, które ujmie w swe ręce akcję dobrowolnych ofiar i zbiórek oraz mobilizację uwagi i pomocy społeczeństwa na rzecz odbudowy Stolicy.

Organizacja ta winna się oprzeć o istniejące w kraju Obywatelskie Komitety Pomocy w odbudowie Warszawy, których liczba w chwili obecnej sięga około 3.500. Istnieją ponadto liczne komitety szkolne i przy zakładach pracy. Szybkie uruchomienie działalności tej organizacji jest koniecznym warunkiem dla wykorzystania, ożywienia i rozszerzenia wszystkich istniejących już ogniw akcji społecznej. Do czasu powstania tej organizacji kierownictwo akcji społecznej musi z konieczności spoczywać w rękach NROW. Takie powiązanie zadań jednak nie jest ani właściwe, ani pożądane, ani konieczne. Myślę, że ustępujący członkowie poprzedniej Rady, mogliby podjąć niezwłocznie zadanie uruchomienia organizacji społecznej, o potrzebie której już od dawna się mówi. Jak najrychlejsze rozpoczęcie działalności tego zrzeszenia zapewniłoby ciągłość pracy Obywatelskich Komitetów Odbudowy m. st. Warszawy w terenie.

Oto najważniejsze zadania, które stoją przed Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy w nowym etapie jej działalności.

Życząc gorąco Naczelnej Radzie aby rozpoczęła dziś przez nią praca przyniosła szybkie i jak najbardziej pomyślne wyniki w dziele usprawnienia i przyspieszenia tempa odbudowy naszej Stolicy.

Rozstawili imię Ojczyzny na morzach świata — dziś głoszą ideę Polski Ludowej

Rosną marynarskie szeregi

W dniu 24 października br. odbędzie się w Gdyni drugie po wojnie walne zebranie Związku Zawodowego Marynarzy RP.

Związek Zawodowy Marynarzy, powstały w roku 1927, od początku swego istnienia rościł braterską współpracę z innymi organizacjami robotniczymi, a przede wszystkim z robotnikami portowymi, osiągając przez to wiele sukcesów, mających znaczenie dla wszystkich pracujących. Marynarze wspólnie z robotnikami portowymi już przed wojną brali udział w walce o demokrację. Nieraz wstrzymywali oni ładunki, przeznaczając je dla frankistowskiej Hiszpanii, a niektórzy z nich stanęli z bronią w ręku do walki o wolność ludu na półwyspie Iberyjskim. Dziś Gdynia posiada ulicę, poświęconą pamięci marynarza, tow. Migaly, który zginął w Hiszpanii.

W czasie wojny marynarze polscy, biorąc udział prawie we wszystkich bitwach morskich, wstawili się odwagą i pogardą śmierci. Nic też dziwnego, że na bluzach naszych marynarzy

zawisło koło 50 proc. odznaczeń, nadanych przez rząd angielski.

Gdy przyszedł czas pokoju marynarze pierwsi zgłosili się na powrót do kraju. W znacznym stopniu przyczynili się oni swą postawą do powrotu naszych statków handlowych. W uznaniu ich zasług w dniu 4 maja br., podczas poświęcenia nowych naszych jednostek morskich, minister żegluga, tow. Rapacki, nadał wielu marynarzom ordery i krzyże, w imieniu rządu polskiego.

Obecnie Związek Zawodowy Marynarzy liczy ponad 2.700 członków. Połowę tej liczby stanowią ludzie, którzy pływali już przed 1939 r. lub poświęcili się niebezpiecznemu zawodowi marynarskiemu w czasie wojny. Po zostali przyszedli już po wojnie, gdy z tytułu odszkodowań wojennych otrzymaliśmy nowe statki i musieliśmy zwiększyć ilość załóg.

Tak przedwojenni marynarze, jak i nowostępujący świadomi są swych zadań. W kraju biorą oni aktywny udział w życiu społecznym, a zagranicą

propagują sprawy Polski Ludowej. Około 50 proc. marynarzy należy do partii robotniczych, a prawie na każdym statku istnieją partynie kolea.

Dla marynarza domem jest pokład statku. Aby w dalekich podróżach nie tracić kontaktu z krajem i nadal się kształcić, na każdym prawie statku utworzono biblioteczkę wędrowną, zaopatrzone m. inn. w krajowe pisma codzienne i tygodniki.

Nowa umowa zbiorowa gwarantuje marynarzom dość znaczne zarobki i przyjęta została przez ogół z zadowoleniem. Powstała między pracodawcą a marynarzami zatargi na tle interpretacji i stosowania umowy — są załatwiane przez mieszane komisje. Jak dotychczas, najczęściej powstają zatargi na tle wyżywienia na statkach. Związek zawodowy bacznie śledzi te sprawy i pilnie egzekwuje wykonywanie zawartej umowy zbiorowej.

Marynarze przedwojenni są ogólnie znanymi fachowcami. Marynarski rynek powojenny stale podnosi swą sprawność fachową. Obecnie przypływ nowych sił do pracy na statkach odbywa się za pośrednictwem sieci szkoleniowej, początkowanej przez Państwowe Centrum Wychowania Morskiego.

Jednym z najważniejszych problemów, rozpatrywanych przez Związek Zawodowy Marynarzy, jest sprawa zaopatrzenia marynarzy, schodzących na ląd po wysłudze lat lub w wypadkach niezdolności do pracy.

Drugą bolączką marynarzy jest sprawa mieszkań. Marynarze z „Batory” w Gdyni przebywa za każdym razem po 3 dni, mają swoje

rodziny w Bydgoszczy, Toruniu i innych miastach. Brak mieszkań uniemożliwia jakkolwiek normalizację prywatnego życia marynarza.

O tych sprawach będzie się mówić na walnym zebraniu i napewno znajdzie się dla nich rozwiązanie.

Jog.

Kronika Wybrzeża

KARTY ZAOPATRZENIA W GDANSKU



Wydział Aprowizacji Zarządu miasta Gdańsk zawiadamia, że karty wymienne wydawane są przez administratorów w terminach od 27 do dnia 3 następnego miesiąca.

Karty zaopatrzenia wydawane są dla zakładów pracy, zatrudniających do 50 pracowników do dnia 6, do 100 pracowników do dnia 8, ponad 100 pracowników do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego ważność kart.

Termin dodatkowy istnieje wyłącznie

dla nowoprzyjętych i nowonarodzonych.

Niestosowanie się do podanych terminów spowoduje wstrzymanie kart zaopatrzenia. Rejestracja kart trwa do 15 każdego miesiąca. (w)

ZEBRANIE INWALIDÓW W GDYNI

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Gdyni zebranie koła gdynińskiego inwalidów RP. Na zebraniu wygłoszone zostały dwa referaty: tow. Deklewy i tow. Hadziarski. Zebranie po kooptacji nowych członków do zarządu, wybrało delegatów na zjazd krajowy. (o)



Złot zespołów P.R.W. w Pruszcze

Młodzi rolnicy — przykładem dla starszych

W Pruszcze odbył się zlot delegacji zespołów Przystosowania Rolniczo

W ciągu 2 dni — 4 pracownicy otrzymali dach nad głową. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa już działa.

Gdynia. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, po rozpoczęciu działalności w dn. 20 października przydzieliła już mieszkanie 4 pracującym. Popularny w Gdyni KAPITAN M. „BATORY” OB. Cwikliński otrzymał 3-pokojowe mieszkanie przy ul. Świętojańskiej 139, w którym zamieszka jego rodzina złożona z 6 osób. Mieszkanie przy ul. Świętojańskiej 139 przedtem było obiektem spekulacji. Poprzednia lokatorka, niej. Mieleniczka, sprzedawała je za 250.000 złotych. Po wykryciu przestępstwa Mieleniczka została wysiedlona, a mieszkaniem zajęła się Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa i oddała je kpt. Cwiklińskiemu.

Drugi przydział na 2 pokoje z kuchnią przy ul. Inżynierskiej 17 — 2 otrzymał PRACOWNIK POCZTY OB. STANISŁAW SZWED.

PRACOWNIK PKP BERNARD GLAZA otrzymał samodzielny pokój przy ul. Wąsowej 12 m. 5.

MARYNARZOWI KLIMECKIEMU STANISŁAWOWI Komisja przyznała mieszkanie przy ul. Świętojańskiej 36. Mieszkanie to, składające się z jednego pokoju — garsoniery — zajmowane było dotychczas przez ob. Kozłowską — Haske — Bernadettę, która mieszkając przy mezu ukrywała przed Komisją fakt swego zamążpójścia i starała się utrzymać dla siebie GARDONIERE.

Pierwsze ilustracje, przeprowadzone przez członków Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej ujawniły wiele mieszkań, w których można jeszcze dokwatrować bezdomnym robotnikom i pracownikom, zgodnie z obowiązującymi przepisami, bez kryzysu dla obecnych lokatorów.

Członkowie Komisji podkreślają, że podczas inspekcji spotykają się często z aroganckim zachowaniem poszczególnych lokatorów, wyzyskami itp. Członkowie Komisji tego tolerować nie będą i w myśl istniejących przepisów znajdą sposób na poskromienie zbyt gorących temperamentów lokatorskich. (o)

czo — Wojskowego powiatu gdańskiego. Uczestniczyło w nim około 400 osób. Celem zlotu było wykazanie sprawności junackiej w zawodach lekkoatletycznych i otwarcie wystawy rolniczej, na której wystawione były plody rolne, pochodzące z poletek doświadczalnych, prowadzonych przez zespoły.

Złot rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym, po czym starosta gdański mgr Klenowicz w sali cukrowni w Pruszcze otworzył wystawę rolniczą, wygłaszając oświadczenie o wieloletniej pracy w rolnictwie. Mówca podkreślił wielkie znaczenie prac wykonywanych w hufcach i zespołach PRW, oraz konieczność udziału młodzieży w likwidacji ugorów, których

jeszcze duża ilość istnieje na Żuławach Gdańskich. Poza tym przemawiali inspektor oświaty rolniczej — ob. Krause i inspektor powiatowy PRW — ob. Szyca.

Na wystawie zgromadzone zostały liczne eksponaty z plodów rolnych. Stanowią one przykład należytego prowadzonej gospodarki na ziemi gdańskiej. Dziś już na pracy młodych rolników wzorują się starszy osadnicy, którzy przybyli tu z innych terenów Polski i nie zawsze znają sposoby gospodarowania na Żuławskich machach.

Z kolei na Stadionie Miejskim w Pruszcze odbyły się zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1.000 m, do którego stanęli zawodnicy z różnych miejscowości powiatu, pierwsze miejsce zajął ob. Plata z Mierzęcyna. W skoku w dal pierwsze miejsce zajął ob. Seibert z Nowego Stawu. W rzucie granatem wyróżnił się Józef Straszynski z Wielkich Cedr. Na zakończenie zawodów odbył się marsz patrolowy na trasie 5 km. Pierwszy na metę przybył patrol z Nowego Stawu.

W godzinach popołudniowych w sali teatralnej zarządu miasta zespół PRW przy Szkole Rolniczej w Pruszcach wystawił dobrze wykonaną sztukę pt. „Łobzowanie”. Po przedstawieniu najlepsi zawodnicy z konkurencyjnych lekkoatletycznych otrzymali nagrody. Pierwszą nagrodę stanowiącą piłkę z siatką, drugą — 30 sadzonek owocowych, trzecią — 20 sadzonek owocowych. Zabawa ludowa zakończyła złot. (m)

Wspólna nauka i wspólna walka

ZWM i OM TUR zacieśniają współpracę

W Gdyni odbyło się wspólne zebranie ZWM i OM TUR, na którym omówiono porozumienie organizacyjne obydwu bratnich organizacji. Powitalne przemówienie wygłosił tow. Deklewa z KMPPR, a ze strony PPS tow. Modliński, który zobowiązał się do pomocy w odcinku samokształcenia. Tow. Pawlikowski, przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZWM wygłosił referat na temat umowy między dwoma organizacjami.

W ożywionej dyskusji, jaka nastąpiła po referatach, podkreślono konieczność zacieśnienia współpracy ideologicznej na odcinku walki z elementami zdemoralizowanymi oraz w dziedzinie nauki. W części artystycznej udział wzięli balet i orkiestra ZWM. (a)

Z życia partii

ROZPOCZYNA SIĘ SZKOLENIE. W najbliższych dniach Komitet Miejski PPR w Gdyni uruchamia kursy wieczorowe dla dalszego szkolenia członków partii. Na kursach, oprócz wiadomości z zakresu marksizmu, wykładane będą również przedmioty o ogólnej, a przede wszystkim nauka o Polsce. (o)

ZBLIŻENIE PPR I PPS NA ODCINKU SPÓŁDZIELCZYM. Na terenie województwa gdańskiego prowadzone są rozmowy na temat nawiązania ściślejszej współpracy między PPR i PPS na odcinku spółdzielczym. Przewidziane są wspólne posiedzenia Komisji Spółdzielczej WKPPS i sekcji spółdzielczej KWPPS. Współpraca ta pozwoli wyeliminować niedociągnięcia w dziedzinie spółdzielczości i przyczyni się do większego zbliżenia obydwu partii. (a)

Skrzynki zażaleń na spekulantów

Z inicjatywy komitetu miejskiego w Gdyni, na terenie całego miasta, przed wszystkim zaś w zakładach pracy i przy dzielnicowych komitetach partii robotniczych, umieszczone będą skrzynki dla składania wiadomości o wypadkach spekulacji. Ułatwi to walkę ze spekulacją i niewątpliwie przyczyni się do szybszego ujawnienia osób, które chcą dorobić się zbyt szybko. (o)

ZE SKRZYNEK TYCH POWINNI KORZYSTAĆ WSZYSCY LUDZIE PRACY, a szczególnie gospodynie. Za przykładem Gdyni powinny pójść inne miasta. (o)

W naszym porcie

CORAZ CZĘŚCIEJ PRZEBYWAJĄ ŁADUNKI RUDY

Dnia 20 bm. do Gdyni i Gdańska wpłynęło 6 statków z rudą. Do Gdyni szwedzki „Cecylla” z ładunkiem 2.688 ton, polski „Kra-ków” — 2.686 ton i fiński „Alden” — 6.046 ton rudy.

W tym samym czasie do Gdańska wpłynął szwedzki statek „Mama” z ładunkiem 3.321 ton i polski „Wilno” z ładunkiem 2.595 ton rudy. Również grecki statek „Lyras”, pozostający w polskiej służbie, wpłynął z ładunkiem 8.620 ton rudy. (m)

„POLESIE” POWRACA Z POŁOWÓW

20 bm. powrócił z połowów dalekomorskich trawler „Polesie”, przywożąc 115 ton ryby. Przywieziony towar rozdładowuje przy nabrzeżu Kaszubskim firma spedycyjna „Rumel i Burton”. (m)

TRANZYT CZECHOSŁOWACKI POD POLSKĄ BANDERĄ

Ożywienie przewozów morskich pod banderą polską dla wymiany tranzytowej z Czechosłowacją, rokuje pomyślne widoki. Polskie linie żeglowne nawiązały przez swoje przedstawicielstwo w Pradze kontakt z importerskimi i eksporterskimi czeskiimi, którzy pragną przesyłać stałe transporty wartościowych drobnicy. W eksporcie wyroby szklane i tekstylne, a w imporcie skóry i garbarki, bawełny i wełny, chemikalia itd. Ostatnio uzyskano np. transport większej partii skór z Południowej Ameryki, przeznaczonych dla Czechosłowacji. (w)

Co dostaniemy na kartki w październiku

Na kartki październikowe wydawane będą w Gdańsku następujące artykuły:

Chleb — kat. I, II, III, IR, IIR, dod. „S”. Chleb wydawany będzie do dnia 31.X. 1947 r. w cenie złotych 6 za kg.

Mąka pszena 80% — I, IR, II, III kat.

Cukier — kat. I, II, IR, dod. „D”, „M”, „S”.

Tuszące — (olej kokosowy) kat. I, IR, dod. „C”, „M”.

Mleko (skondensowane lub w proszku) dod. „D”-e 3, dod. „D” MKO-3, dod. „M”, dod. „M” MK.

Czekolada (wzmiarn mleka) dod. „D” 4-12, dod. „D” MK 4-12.

Cukierki (wzmiarn wyrobów cukierniczych) dod. „D” o-12.

Kronika wypadków

DZIECKO POD SAMOCHODEM

W Siedlicach przy ul. Kartuskiej samochód Nr C 19923, prowadzony przez kierowcę Ofienka zam. w Sopocie przy ul. Jana z Kolna 23, przejechał siedmioletnią dziewczynkę Renatę Okruj (Kartuska 194). Dziewczynka została zabita na miejscu. Wina sfera stwierdzona. (m)

POŻAR W FABRYCE „OLEO”

19 bm. o godz. 5.45 w fabryce „Oleo”, położonej we Wrzeszczu przy ul. Twardej 6 wybuchł pożar. Na szczęście strażnik fabryczny Władysław Standere zauważył w porę wzbuchający ogień i stłumił go ratując mienie fabryczne. Straty niewielkie. (m)

ZNALEZIONO WARTOŚCIOWY ZEGAREK

Przedstawiciel MO znalazł cenny zegarek damski, na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu. Zegarek ten znajduje się w Miejskiej Komendzie MO we Wrzeszczu, pokój nr 51. Właściciel zegarka może zgłosić się po jego odbiór. (m)

TEATR

Kameralny „Wybrzeże” — Gdynia. Skwer Kościuszki: Dziś i codziennie sztuka Morozowicz — Szczepkowski „Genewa”. Pałacyk w Słowackim, w reżyserii Haliny Gallowej.

REPERTUAR KIN

Gdynia — „Warszawa” — Mielwy Jastrząb”, dozwolony dla młodzieży od lat 14.
Gdańsk — „Światowid” — Piecu zuchów, — dozw. dla młodzieży od lat 12.
Sopot — „Polonia” — Kopciuszek — dozw. dla młod. (d lat 12).
Fuk — „Mewa” — Historia jednego fraka, — dozw. dla młodzieży od lat 14.
Grabówek — „Fala” — „Młodość Tomasa Edisona”.
Wrzeszcz — „Capitol” — „Noc Gdiniowa”.
Chylonia — Promień — Piecu Zuchów.
Oliva — Polonia — Zuch Dziewczyna.
Słupsk — Polonia — Miłość na lekarstwo.
Kosalin — Polonia — Niewidzialny Detektyw.
Białogard — Baltyk — Wilki Morskie.
Szczecinek — Wolność — Tryumf młodości.
Wejherowo — Świt — Maria Luiza.
Lebork — Fregata — Rywal Jego Królewskiej Mości.
Kosciółska — Baltyk — Bohaterki Pałacyku.
Tczew — Wisła — Wesoly Pensjonat.

NUMERY TELEFONÓW STRAZY POZARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-372, 41-333, 42-204.
Oliva — 31-334.
Oliva — 52-822.
Nowy Port — 42-222.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Redaktor naczelny i jemu interesującym w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 16-19. Oddział w Gdyni, Pl. Armii 41 (Starowiejska), tel. 214-72, przyjmuje interesujących od 12-13.

B-40527

Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Marynarzy

W dniu 24 października o godz. 10 — w sali związkowej w Gdyni odbędzie się Walne Zebranie Związku Zawodowego Marynarzy, z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie zjazdu, przemówienia powitalne.
2. Wybór Prezydium.
3. Wybór Komisji Mandatowej.
4. Wybór Komisji Wyborczej i Wniosekodawczej.
5. Odczytanie i przyjęcie złożonych wniosków.

Budujemy nowe jednostki pływające

Wszyscy budowniczości okrętów w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Z.S.P.

Centralne Biuro Konstrukcyjne Zjednoczenia Stoczní Polskich rozstrząsa, przejmując w swój skład pracowników poszczególnych biur konstrukcyjnych, istniejących przy każdej stoczni.

Niewielka garstka naszych, konstruktorów okrętowych rozdzielona między oddzielne stocznie, nie mogła odpowiednio zorganizować tak ważnego odcinka pracy. Obecna reorganizacja polegająca na koncentracji wszystkich sił w jednym miejscu przyczyni się do wzmocnienia wydajności pracy.

Już dzisiaj biuro konstrukcyjne ZSP zaczyna stawiać się mózgiem wszystkich stoczní. Stąd wychodzą rysunki na warsztaty stoczníowe, tu rodzą się pomysły nowych jednostek pływających. Przy stoczniach pozostaje biura techniczno - warsztatowe.

Obecnie Biuro Konstrukcyjne zatrudnia 34 pracowników. Do składu ich wchodzi zespół ZSP oraz Biura Konstrukcyjne Stoczní nr 3. W najbliższych dniach zostaną wcieleni do CBK ZSP pracownicy Biura Konstrukcyjnego Stoczní nr 2.

W Biurze Konstrukcyjnym w ZSP opracowywane są teraz rysunki łodzi ratunkowych dla statków „Teal”, „Panorama” i „Olsztyn”, z tym, że typ łodzi dla każdego statku jest inny. Wykonuje się również rysunki warsztatowe holowników, który będzie budowany w stoczníach na zlecenie GAL. Holownik ten będzie wyposażony w maszyny o sile 400 KM. Wykonano już około 1/3 całości i pierwsze rysunki poszły na trasę nr 1. Do wykonania pozostały tylko rysunki klasyfikacyjne holownika.

Tu również powstały projekty rudowłocza. Brak odpowiedniej ilości sił fachowych nie pozwolił na wykonanie rysunków warsztatowych. Nawiazana więc została współpraca ze stoczniami zagranicznymi. Kontakty te dały dobre rezultaty. Z zagranicy nadeszły pierwsze wzory.

Wymiary opracowywanych węgłorudowłocza są następujące: nośność — 2.540 ton, długość między pionami

6. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania.

7. Odczytanie protokołu z likwidacji wydziału morskiego ZST RP.

8. Sprawozdania z działalności zarządu (komisji rewizyjnej i kasowej).

9. Dyskusja na temat sprawozdań.

10. Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

11. Wybór nowych władz związku.

12. Różne. (o)

Biuro Konstrukcyjne ZSP przygotowuje szereg umów na budowę jednostek pływających m. in. w opracowaniu znajduje się umowa o budowę trawlera dla „Dalmoru” i węgłowca o nośności 4.880 t, dla GAL. Ze znacznego do pracy na morzu Śródniozłom. Na dalszym planie znajduje się opracowywanie rysunków do projektu budowy drobnicowca o nośności 800 ton dla GAL.

Biuro Konstrukcyjne ZSP przygotowuje szereg umów na budowę jednostek pływających m. in. w opracowaniu znajduje się umowa o budowę trawlera dla „Dalmoru” i węgłowca o nośności 4.880 t, dla GAL. Ze znacznego do pracy na morzu Śródniozłom. Na dalszym planie znajduje się opracowywanie rysunków do projektu budowy drobnicowca o nośności 800 ton dla GAL.

Nauczycielstwo nie zdradzi swych demokratycznych tradycji

Przygotowania do Walnego Zjazdu ZNP

Nowe władze Związku w Gdyni

W Gdańsku odbyło się nadzwyczajne walne zebranie miejskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Celem zebrania były wybory delegatów na Walny Zjazd Nauczycielstwa Polskiego, który wkrótce odbędzie się w Warszawie.

Na zebranie przybyli: wojewoda gdański — tow. inż. Zralek. Kurator tow. Młynarczyk, przedstawiciel OKZZ tow. Wilga oraz delegat Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — ob. Orłowski. Zebranie zgalił prezes oddziału gdańskiego ZNP — ob. Zdybek.

Tow. wojewoda Zralek w przemówieniu okolicznościowym zwrócił uwagę na to, że „obecna sytuacja i okoliczności monachijski wykazują duże analogie. Jak wtedy, tak i dziś, tworzy się linia podziału między imperializmem, a narodami miłującymi pokój. Plan Marshalla i doktryna Trumana zagrażają pokojowi, bo celem ich jest w pierwszym rzędzie odbudowa Niemiec. Toteż na plan ten nie mogą się zgodzić państwa demokratyczne. Pomoc Stanów Zjednoczonych — to nie

wola gospodarza i polityczna. My sami odbudujemy swój kraj. Własna praca przez krótki czas zrobiłaby bardzo wiele. Na odcinku odbudowy i pracy zawodowej, nauczycielstwo gdańskie głosił idee pokoju chlubnie się wyróżniło.

Kurator tow. Młynarczyk zaznaczył m. inn., że obecny rok szkolny, to rok ofensywny i ideologicznej. Celem pracy nauczycielstwa jest wychowanie młodzieży po myśli polskiej racji stanu. Hasła demokracji były wypisane na sztandarze ZNP jeszcze za czasów sanacji. Na zakończenie kurator zaapelował, by nauczycielstwo wychowywało młodzież na dzielnych obrońców Polski Ludowej i uwzględniło w swej pracy na Wybrzeżu problematykę morską.

Delegatami na walny zjazd w Warszawie wybrani zostali: tow. Szulkin (PPR), mgr Fabińska (PPS) i ob. Biryak. (k).

W Gdyni przy udziale 400 członków odbyło się walne zebranie Związku

Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. W skład jego weszli: prezes — tow. Józef Bodziński, przewodniczący Wydziału Organizacyjnego — ob. Anatol Jasiński, przewodniczący Wydziału Pedagogicznego — ob. Kazimierz Niedźwiecki, przewodniczący Wydziału Społecznego tow. Jan Święcki, przewodniczący Wydziału Finansowego — tow. Janina Walda.

Okolicznościowe przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej wygłosił prezydent Gdyni — tow. Zalewski. Po nim przemawiali z ramienia PPR tow. Stolarek, przedstawiciel OKZZ — tow. Gruszczyński, z ramienia Gdynińskiej Rady Związków Zawodowych — tow. Czerniewski, w imieniu PPS — tow. poseł Kos i inni. Mówcy nawiązali do strajku nauczycieli przed 10 laty i podkreślili, że ideały o które nauczycielstwo wówczas walczyło, teraz może realizować. Warunki materialne, w jakich się nauczyciele znajdują nie powinny im przeszkadzać w ogólnym obrazie polityczno - społecznego. (a)

LIST Z MOSKWY

Tu kształtuje się nowy świat i nowy typ człowieka...

Sasiadka moja kładąc przede mną album, mówi:

— Masz, przyjrzyj się, jak wyglądała kiedyś nasza Moskwa.

To „kiedyś”, ta zamierzchnia przeszłość oznacza w języku mieszkańca Moskwy „przed trzydziestu laty”, „przed rewolucją”.

I istotnie, żadne chyba miasto na świecie w tak krótkim okresie czasu nie zmieniło się do tego stopnia co Moskwa. Znikły stare brudne uliczki. A właściwie nie znikły, istnieją, ale jako zupełnie do dawnych nie podobne, szerokie nowoczesne magistrale. Po wstały nowe dzielnice. Centrum rozrosło się daleko na peryferie. Ścisłej mówię na miejsca, które do niedawna były peryferiami. Te widoki sprzed trzydziestu lat tchną myślą, muzeum, historią i jako takie są traktowane.

Tak wyglądał kiedyś „Ochotny Ryd” — mówi moja sasiadka — a tak Tverskij Prospekt. Prawda, że trudno poznać?

Prawda. Poznać trudno. Ale zmiany jakie dokonały się w Moskwie nie są tylko, zewnętrzny, czysto urbanistyczny zmianami. Nie są oderwane od całokształtu życia. Tu zmieniło się wszystko począwszy od ulic i domów, a skończywszy na mieszkaniach tych domów i przechodniach tych ulic. Znikły karety i „fateony” bojarów i bogatych kupców. Na ulice Moskwy wyszedł człowiek pracy, przetrwał wszędzie, do pałaców, do uniwersytetów, do teatrów i przybytków sztuki. Zmieniło się oblicze duchowe miasta.

I to charakteryzuje cały Związek Radziecki. „Rosja kraj panów — kraj niewolników” (Lernontow), zafascynany olbrzymi kraj w przebiegu lat trzydziestu uczynił skok stając na pierwszym w świecie państwie, na pierwszym państwie świata. I skok ten dokonał się na wszystkich odcinkach czy to będzie technika, czy nauka, sztuka czy urządzenia społeczne.

Oto drobny przykład. Przed rewolucją w Rosji było 23.500 lekarzy, obecnie jest ich 180 tys. Roczna ilość absolwentów wszystkich 80 wyższych szkół medycznych czterokrotnie przekracza cyfrę amerykańską.

Ten olbrzymi wzrost tłumaczy się rozbudową urządzeń socjalnych, opieką nad człowiekiem pracy. Stokrotnie wzrosła ilość miejsc w sanatoriach i domach wypoczynkowych (z 2 tys. na 73 tys.). Sanatorium przestało być luksusem, stało się dostępne dla szerokiego mas pracujących. Ilość dzieci objętych żłobkami skoczyła z 515 na 880

tys. Można powiedzieć, że żłobki powstały w okresie popaździernikowym.

Wyzwolony przez rewolucję człowiek odetchnął pełną piersią i ujął ster rządów w swoje ręce. W pracy trudnej i znużonej z zawziętością, z pasją tak jak przedtem walczył o wolność tak teraz zaczął budować. Budować nie z miesiaca na miesiąc, nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę.

Jedynie nielicznym, tym którzy myślał wybiegać daleko naprzód mogło się śnić, że biotnista, ukryta wśród tajgi syberyjska miejscina Kuzniek obecnie Staliński stanie się jednym z głównych ośrodków przemysłowych, stanie się miastem na wstępie nowoczesnym, posiadającym wspaniałe bloki mieszkalne, teatry, kina, biblioteki, wyższe szkoły i jeden z największych w świecie metalurgiczny kombinat, zatrudniający dziesiątki tysięcy robotników.

Jedynie w głowach „marzycieli” mogła powstać myśl, że w dalekim kraju Jakutów, gdzie całe okręgi mogły się poszczycić jednym jedynym człowiekiem piśmiennym, poszczególne kołchozy będą miały po kilkudziesięciu mieszkańców ze średnim i wyższym wykształceniem.

Rozbudowywanie sieci szkół odbywało się i odbywa w takim samym pośpiesznym tempie. Uczące się młodzieży jest obecnie przeszło pięć razy więcej niż przed rewolucją. Związek Radziecki pokonał prawie zupełnie klęskę analfabetyzmu. Nauka nie jest już przywilejem nielicznej garstki, dotar-

ła do najbardziej zapadłych zakątków i stała się chlebem powszednim.

Na porządku dziennym w Moskwie i w innych miastach ZSRR jest taki widok: na przystanku tramwajowym, w ogonku do kasy, w kolejce podmiejskiej ludzie czytają. Takiego „zaczynanego” nieraz sasiad musi potrafić „że już czas wysiadać” nie raz ze „świata książki” wyrwie go dopiero dzwonek nadchodzącego tramwaju.

Pęd do czytania, do nauki jest tu nagminny. Biblioteki są pełne, muzea są pełne, pełne są teatry.

Ale prócz teatrów zawodowych istnieje całe mnóstwo zespołów amatorskich. W samej tylko RSFSR jest 88 tysięcy amatorskich kolekcji artystycznych różnego typu — teatralnych, chórow itp. Jest to przeważnie młodzież wiejska. Podczas konkursów odbywających się między poszczególnymi kolekcjami wybiera się te najlepsze. Sąd teatry i opery radzieckie czerpią zastygłych artystów, stąd wylatują luźni najdolniejsi.

Ten rozwój życia artystycznego, rozwój nauki postępuje równoległe z rozwojem przemysłu.

Jednym z głównych zadań jakie postawił przed sobą Związek Radziecki po rewolucji była elektryfikacja kraju. Dawna Rosja zajmowała piętnaste miejsce w świecie jeżeli chodzi o produkcję prądu elektrycznego. Przed ostatnią wojną jeden tylko Dnieprogez dostarczał go więcej niż wszystkie stacje rosyjskie przed 1913 r.

Wojna spowodowała na tym odcinku poważne straty. Setki elektrowni legło w gruzach. Odbudowa ich obecnie postępuje w przyspieszonym tempie i w roku bieżącym Związek Radziecki przewyższy na tym odcinku stan przedwojenny a w roku przyszłym przewyższy go dwukrotnie.

Współzawodnictwo prowadzone między poszczególnymi zakładami pracy, między poszczególnymi oddziałami i indywidualnie daje imponujące wyniki. Większość fabryk, hut i kopalń już wypelniła roczny plan a nawet w wielu wypadkach przekroczyła go.

Ostatnio została odbudowana i uruchomiona, ważna w całokształcie przemysłu radzieckiego fabryka sztucznego kauczuku OK-2. Do uruchomienia tego zakładu trzeba było zmontować około 700 skomplikowanych aparatów i 2,5 tys. przyrządów mierniczych. OK-2 powstała w zniszczonym i spalonym Woroneżu. A na przestrzeni całego Związku Radzieckiego powstają równocześnie setki odbudowanych i na nowo zbudowanych zakładów.

Radziecki obywatel w ciężkim okresie wojny domowej, blokady, ostatniej wojny nauczył się, że życie swoje, swój dobrobyt, swoje państwo sam musi budować, że mu nic z nieba nie spadnie. I buduje. Buduje przemysł, naukę, sztukę, tworzy dzieła zadziwiające cały świat. A w tym nowym świecie kształtuje się nowy typ człowieka — sowieckiego człowieka.

Barbara Stanecka

Wysoki generał, który potrafi nisko się kłaniać

czyli de Gaulle bez legendy

W ostatnich wyborach samorządowych we Francji partie i grupki reakcyjne skupiły się wokół osoby de Gaulle'a. Ten front antyludowy sklejony został pod patronatem wprowadzonego przez amerykańskiego majstra od intryg, starego podżegacza do wojny (nie przeciwko Hitlerowi), serdecznego przyjaciela Petaina i ustroju Vichy — Williama Bullita.

Gieldziarze, vichisci i inni przedstawiciele osławionych 200 rodzin, którzy pragną obecnie pełnić rolę namiestników Wall Street we Francji chcą dobić do tej nowej przystani zdrady narodowej na falach legendy o de Gaulle'u, jako o zbawicieli ojczyzny.

Legenda ta została celowo stworzona przez generała i jego najbliższe otoczenie i była przez nich pieczołowicie pielęgnowana. De Gaulleowi legenda ta była konieczna po trzebna. Jeszcze w październiku 1940 r. zażądał on bowiem od rządu angielskiego oddania mu najwyższej władzy, gdy tylko Francja będzie wolna. Od tego uzależniał on faktycznie mobilizację oddziałów francuskich po stronie Anglii.

Ambitny generał ocenił, że nadarzy się jedyna okazja zrobienia wielkiej kariery. Postanowił okazyjnie nie zmarować. Na tym polegał sens jego patriotyzmu.

De Gaulle miał już wtedy za sobą zupełnie określoną przeszłość. Oto niektóre szczegóły:

W roku 1934 de Gaulle opublikował książkę, w której udowodnił słabość armii francuskiej. Z jego pozwoleniem „Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Niemieckiej” założyło przez znanego szpiega Abetz, przetłumaczyło książkę na język niemiecki. Książka ta była później często wykorzystywana przez propagandę niemiecką.

De Gaulle był bliskim przyjacielem marszałka Petaina. Monarchistyczna gazeta „Action Francaise”, w której de Gaulle współpracował, określiła go jako „ulubionego ucznia marszałka”. To ta sama gazeta pierwsza wystąpiła z hasłem: „Cala władza Petainowi”.

De Gaulle tego hasła nie podchwycił. Wiernemu przyjacielowi marszałka dźwięczała już w uszach inna melodia: „Cala władza de Gaulleowi”. Upojony tą wizją przyszedł zaczął uporczywie ku niej zdążyć.

Nie przebiegając w środkach generał dobrał sobie grono ludzi swojego pokroju: awanturników wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim kagularów, tych faszystów francuskich, z którymi zawsze dużo go łączyło, usuwał bez skrupułów każdego, kto stanął na jego drodze, dzień w dzień wygłaszał wnioski przemówienia przed mikrofonem.

Francuzi nienawidzili okupanta. To też chętnie słuchali w eterze tego głosu, który przyrzekał im wolność. De Gaulle osiągał — zyskiwał popularność. Ale nie zapomniał przy tym bacznie uważać, by broń wysyłana do Francji nie dostawała się w ręce oddziałów lewicowych, tych, które rzeczywiście skupiały naród francuski do skutecznej walki przeciwko Niemcom.



De Gaulle i jego sufler

Nastąpiło wyswobodzenie Francji, przypiętowane krwią 70 tysięcy bojowników komunistycznych. Na samochodzie amerykańskim przyjeżdża jak triumfator de Gaulle. Wygłasza pomienne przemówienia i zaczyna rządzić.

Ujawniwszy władzę w swe ręce de Gaulle czynił wszystko dla zdławienia tych, którzy najbardziej się przyznawali do odzyskania niepodległości Francji i którzy wkładali największe wysiłki w dzieło odbudowy kraju. W miarę możliwości starał się obsadzić aparat państwowy, wojsko i policję wichystami i innymi wrogami demokracji.

Ale zbyt świeże jeszcze były wspomnienia okupacji. Naród francuski nie pozwolił generałowi przeformować swoich planów. De Gaulle nie potrafił też sprostać narastającym trudnościom gospodarczym. Po dał się do dymisji i z pozą obrażonej primadonny wydał oświadczenie, że usuwa się w ogóle od polityki.

De Gaulle nie usunął się od polityki. Świadczy o tym płańce, sabotaż w fabrykach i inne objawy siania zamętu w kraju, stawy realizację osławionego „błękitnego planu”. Do generała prowadzą też nicy sprzysiężenia, wykrytego ostatnio we Francji. Równoległa akcja zorganizowania partii de Gaulle'a, P.R.F.

De Gaulle idzie w ślady swego wielkiego nauczyciela, Petaina. Tylko, że obecnie warunki są inne: nie Berlin, a Waszyngton rozkazuje, nie Abetz, a Bullitt.

Dumny marszałek pokornie chylił głowę przed Hitlerem — sztywny generał nisko się kłania przed dola-

(st.)

Jugosławia na drodze do lepszego jutra Realizacja planu pięcioletniego

Ustawa o pięcioletnim planie przebudowy struktury ekonomicznej kraju i rozwoju gospodarki narodowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, stała się rzeczywistością. Wolne narody Jugosławii przystąpiły z rozmachem do realizacji gigantycznego planu uprzemysłowienia i zmodernizowania własnego gospodarstwa narodowego.

W ciągu pięciu lat Jugosławia stworzy nowe warunki bytu i w znacznym stopniu odrobi swoje opóźnienie w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. W ramach pięciolet-

zrealizowaniu planu pięcioletniego wyniesie 255 miliardów dynarów. W 1939 r. wartość dochodu narodowego zamykała się cyfrą 132 miliardów dyn. Należy przy tym u-



Marsz. Tito nad Adriatykiem

niego planu odbędzie się proces ekonomicznego rozwoju, który w innych warunkach, trwałby co najmniej kilkadziesiąt lat. Z zafascynowanego społecznie - gospodarczego systemu o prymitywnej strukturze rolnej i niskiej stopie życiowej — Jugosławia stanie się krajem uprzemysłowanej gospodarki rolnej, która przyczyni się do podniesienia standardu życiowego i konsumpcji artykułów pierwszej potrzeby.

Wartość dochodu narodowego po

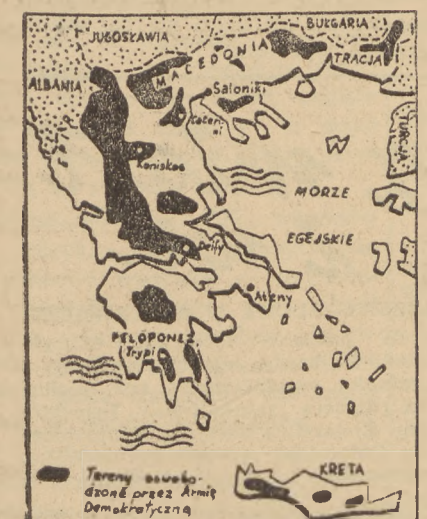
względnie ogrom strat ludzkich i materialnych, jakie poniosła Jugosławia w czasie wojny.

Tak więc łączna wartość produkcji przemysłowej, która w 1939 r. wynosiła 25,5 miliarda dyn. — osiągnie 126 miliardów dyn. w 1951 roku — to jest zwiększy się o 394 procent.

Przemysł metalowy w stosunku do 1939 roku zwiększy się o 688%, zużycie energii elektrycznej o 1000 proc., przemysł chemiczny o 910%

Zwycięskie walki demokratycznej armii greckiej

„W przeddzień szumnie reklamowanej ofensywy wojsk rządowych wiosną br. dziwną wydawać się mogła pewność gen. Markosa, który oświadczył: „Armia demokratyczna z niecierpliwością oczekuje tej ofensywy.”



ponieważ pragnie na wojskach rządowych uzupełnić swój ekwipunek wojenny”.

Tak się stało. Natarcie wojsk monarchistycznych, które miało pokonać partyzantów, zostało odparte. Grecka armia demokratyczna, która przetrwała do kontrofensywy, odniosła cały szereg poważnych sukcesów. Nie pomogły ani wojska brytyjskie, ani oficerzy napływające dołary, ani broń amerykańska, jak również anglosascy instruktorzy i doradcy wojskowi. Trzecia część Grecji zrzucała z siebie jarzmo niewoli. Gen. Markos w liście wystosowanym do ONZ żądał przestąpienia go jako przedstawiciela władzy wyzwolonych obszarów kraju.

CO NAM WIADOMO O GRECKIEJ ARMII DEMOKRATYCZNEJ.

Po osławionej komedii plebiscytowej, szalejącej terror faszystowski zmusił patriotów greckich do szukania schronienia w górach. Jeden z nich tak opowiada o sytuacji w owym okresie:

„Nie mieliśmy broni, nie posiadaliśmy nawet porządnego noża. Głodowaliśmy. Udało nam się przeżyć tylko przy pomocy chłopów okolicznych, którzy dostarczali nam pokarmu i odzieży, widząc w naszych osobowościach”.

Pierwsze sztuki broni zdobyły

my na bandach monarchistycznych. Wtedy dopiero byliśmy w stanie utworzyć grupy, liczące po kilkanaście ludzi”.

W przeciwnieństwie do wojsk rządowych i do band faszystowskich, armia demokratyczna nie otrzymuje broni z zewnątrz. Korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle”, który odwiedził obszary partyzanckie, stwierdził, że nie widział żadnej broni pochodzącej z krajów słowiańskich. Widział natomiast dużo broni angielskiej.

Gen. Markos oświadczył, że uzbrojenie jego armii jest w 60 proc. pochodzenia angielskiego. Broni ta zdobyta została na oddziałach faszystowskich, wyposażonych przez Anglików. Broni angielskiej dostarczyły również oddziały wojsk rządowych, które przyłączyły się do sił walczących o wolność.

Armia demokratyczna liczy 25 — 30 tysięcy ludzi, a wojska rządowe wraz z żandarmerią — 130 tys. Ale żandarmi są zniechęceni.

Zmobilizowani Grecy niechętnie walczyli przeciwko swoim braciom. Toteż rząd grecki nie może na nich polegać. Świadczy o tym liczne wyroki przeciwko żołnierzom i oficerom za „dezercję”, „zdradę”, itp. Armia demokratyczna jest gorzej uzbrojona. Cieszy się za to wszędzie wielką sympatią ludności okolicznej i korzysta z pomocy. „Znajduje się ona wszędzie i działa tak, jak to sobie ustala” — w ten sposób sformułował taktykę swej armii gen. Markos.

Wojska ludowe wybierają najczęściej górzyści teren walki, gdzie użycie ciężkiego dział i lotnictwa posiadającego przez wojska ateńskie, nie decyduje o wyniku walki.

Ostatnio armia demokratyczna odniosła zwycięstwa w Epirze, w rejonie Pindy, w masywie górskim Pannotykon, na Peloponezie, w Tracji, w Macedonii i właściwie na terenie całego obszaru Grecji. Innego rodzaju akcją był napad na miasto Starta i wyzwolenie 215 działaczy demokratycznych z więzienia.

Ostatnie wiadomości donoszą o sukcesach armii demokratycznej w pobliżu Aten.

„Naród grecki nienawidzi okupanta i walczy będzie przeciwko każdemu, kto zagraża jego swobodzie, nie zawisłości i suwerenności”.

W powyższych słowach gen. Markosa zawarta jest tajemnica sukcesów armii demokratycznej

(em)

TO, o czym się mówi Kariera p. Bulle

Amerikanie eksportują dużo pożytecznych rzeczy, o które ubiegają się zbiedzone kraje Europy.

Ale nie tylko dobra materialne idą na eksport.

Amerykańskie wzory przyjmują się w Niemczech zachodnich doskonale. Nie dziwnego — gdyż Niemcy to pojęty naród i kto wie, czy któregoś dnia — uczeń nie prześcignie nauczyciela.

Oto dowiadujemy się z codziennej prasy niemieckiej, że niejaki p. Hermann Bulle — znany król szklany w Turyni, tak się przejął odbudową Niemiec na modłę amerykańską, że sprawił wielki kłopot własnym władzom krajowym.

Rządowe władze Turyni były zmuszone do zajęcia fabryk i całego mienia p. Bulle.

W międzyczasie wyszło na jaw, że p. Bulle, gorliwy hitlerowiec, odznaczył się szczególnie swym okrucieństwem i zępcaniem nad francuskimi i radzieckimi jeńcami wo-

jennymi, zatrudnionymi w jego zakładach w czasie wojny. Mało tego — magazyny p. Bulle zawierały prawie 2 i pół miliona naczyń szklanych, przeznaczonych na czarny rynek.

Wydawało by się, że na p. Bulle przyszły ciężkie czasy. Lecz talent organizacyjny i inicjatywa gospodarcza jest wysoko ceniona w anglosaskich strefach Niemiec. P. Bulle jako spec nielada, otrzyma, ku wielkiemu zdumieniu własnych rodaków, zezwolenie od władz brytyjskich na założenie fabryki szkła w Schleswig — Holstein.

W taki sposób anglosascy protektorzy przy pomocy niezliczonej ilości panów Bulle, organizują gospodarczą odbudowę Niemiec. Teraz rozumiemy, dlaczego anglosasci nie chcą nacjonalizacji przemysłu w Niemczech. Co by się stało z talentem panów Bulle — i jak wyglądałoby przyszłe Niemcy bez królów przemysłu na wzór amerykański.

Jan Sotyk

Tam, gdzie „frau Tilsche” jeździła faetonem młodzi rolnicy kształcą się na górników

Kiedyś w tym wielkim pałacu mieszkał niemiecki „książę porcelany” — Tilsche; kiedyś po krętych alejkach rozległego parku zażywała przejażdżki w lekkim faetonie wystrójona Frau Elza; kiedyś — tuż za ogrodzeniem parkowym — klitkach folwarcznych budynków tłoczyli się ludzie, pracujący ciężko po to, by goście Herr Tilsche mogli w spokoju pić herbatę podziwiając piękne okazy porcelany, wyrobionej rękami innych ciężko pracujących...

Kiedyś... Nie tak dawno. Jeszcze przed trzema laty.

Teraz w tym parku nie słyszemy charkotliwych rozkazów niemieckich panów. Stare drzewa odbijają gwar młodych głosów, a zamiast terkotu kół eleganckiego powozika słychać miarowy ćwiczebny krok.

300 młodych Polaków żyje dziś, uczą się i bawią w starym pomieszczeniu pałacu.

Generalny remont budynków dobie

Jak za czasów p. Becka „Polowanka” i przyjęcia na koszt państwa

W majątkach ziemskich stanowiących własność państwa, które swego czasu p. Mikołajczyk tak chętnie obsadzał „fachowcami” — b. obszarnikami, przyjęli się ściśle „przedwojenne” zwyczaje.

Pp. administratorzy, podtrzymując tradycje dawnych „dziedziców” i... p. Becka, urządzając „reprezentacyjne” polowania, wycieczki i przyjęcia na koszt państwa.

Obecnie władze nadzórne kategorycznie zabroniły wydawania państwowym pieniędzy na tego rodzaju imprezy.

Panowie administratorzy mogą się bawić dalej, ale — za własne pieniądze.

ga końca. Dawne salony połączone w wielką salę świetlicową. Z innych pokoi powstały sypialnie dla uczniów, stołówka i kuchnia. Zabudowania gospodarcze zamienia się na sale wykładowe i biura dla administracji.

Szkola Przeprosobienia Przemysłowego w Rysinowie została założona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w dn. 1 lipca br. Synowie drobnych rolników z całej Polski przygotowują się w niej do zawodu górniczego. Uczniowie otrzymują pełne utrzymanie, umundurowanie (kombinezony robocze, ćwiczebny i ubranie wyjściowe) oraz pomieszczenie w doskonale utrzymanym internacie.

Przechodzimy przez białe, schłodzone sale, utrzymane w surowym żołnierskim stylu, przez czystutkie, wygodne sypialnie.

Chłopcy na wykładach. Zagadujemy więc kilku pozostałych na dyżurze. Piętnastoletni Eugeniusz Wróbel i 16-letni Piętko — to ZWM-owcy. Jak prawie wszyscy uczniowie szkoły.

— Naszej organizacji zawdzięczamy, że dostaliśmy się tu na naukę — objaśniają.

— Dla mnie to prawdziwy ratunek — dorzucą poważny Piętko. — Jestem sierotą. Ojca mi Niemcy zamordowali w Mauthausen. Będę musiał utrzymywać rodzinę z tego fachu, którego nauczę się tutaj.

Wszyscy chłopcy z prawdziwym zainteresowaniem podchodzą do nauki nowego zawodu. Zapoznają się z nim na wykładach, prowadzonych przez inżynierów-górników, a dwa razy w tygodniu na szybie „Chwalibóg”, gdzie odbywają ćwiczenia praktyczne. Pewna część uczniów poświęca jeszcze 4 dni w tygodniu na uzupełnienie wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

Nie idziemy na salę wykładową, by nie przeszkadzać młodzieży w nauce.

O wszystkim poinformuje nas doskonale kierownik wychowawczy, por. Pietruszka, który został tu przydzielony przez Min. Obrony Narodowej.

— Szkoła nie zaniedbuje również wychowania fizycznego — objaśnia por. Pietruszka. — Uczniowie podzieleni są na kompanie, plutony, drużyny, przy czym dowódcy poszczególnych oddziałów rekrutują się ze zdemobilizowanych oficerów i podoficerów. Trzeba, aby młodzi górnicy stanęli do swej ciężkiej pracy w dobrej formie fizycznej. Rezultaty już są widoczne. Na III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie — SPP zdobyła pierwsze miejsce za najlepszą postawę sportową. Brak nam tylko jeszcze boiska, ale i to będzie z czasem.

— A sprawy kulturalne? — zapytujemy.

— O to dbają sami chłopcy — ZWM-owcy. Mają w szkole własne redakcyjne kolegium, w którym z największym zapalem pracują uczniowie Krokora, Delega i Janiszewski. Kółko

samokształceniowe wygłasza co tydzień referaty z literatury polskiej. Przygotowuje się chór i powstaje sekcja dramatyczna.

Gwizdek ogłasza koniec wykładów. Uczniowie biegną do stołówki na specjały, przyrządzone przez ob. Ojczyńską.

A i na nas czas.

Za bramami parku goni nas wesoła piosenka, próbowana „na głosy”. Polska melodia, polskie słowa wyganiają stąd na zawsze echo rozkazów niemieckich panów.

Każdy wyprodukowany metr zwiększa dorobek pracownika

W wielkiej sali PZPB (dawn. tkalni Gayera) odbyło się plenarne posiedzenie rad zakładowych wszystkich fabryk przemysłu włókienniczego Łodzi, poświęcone wpro-

wadzie protokołu dodatkowego do umowy zbiorowej.

Prezes głównego zarządu Związku Włóknarzy tow. Burski w obszernym referacie zobrazował obecną sytuację w przemyśle włókienniczym:

Dzięki wyjątkowej pracy robotników włóknarzy, którzy coraz częściej przekraczają ustalone normy — mówił tow. Burski — oraz zwiększeniu ilości krosien i wrzecion, produkcja włókiennicza w Polsce stale rośnie.

Obecnie wzrost wydajności pracy fabryk włókienniczych towarzyszy poprawie bytu ogółu włóknarzy. Każdy bowiem wyprodukowany ponad normę metr tkaniny powiększa nie tylko nasz ogólny majątek krajowy w postaci zwiększonej ilości towarów, lecz również zwiększa zarobek pracownika.

Przedstawiciele Rad Zakładowych omówili różne mankamenty i niedociągnięcia w pracy, które postanowiono w jak najkrótszym czasie, przy pomocy związków zawodowych, usunąć.

Stwierdzono konieczność bliższej współpracy pomiędzy radami zakładowymi, dyrekcjami fabryk i związkami zawodowymi. Punkt po punkcie omówiono nowy protokół. Daje on przedmiotom pracy pełną satysfakcję moralną i materialną, w opracowaniu znajdują się specjalny system premiowania wielowarstwów we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, która między innymi głosi:

„Zebrani podkreślają, że celem szybkiej realizacji planów gospodarczych konieczne jest bliższe współdziałanie rad zakładowych i związków zawodowych z szerokimi masami robotniczymi. Rady Zakładowe muszą znać dokładnie wszystkie zagadnienia i bieżące życie robotnicze w fabryce i powinny informować związki zawodowe o wszystkich przejawach życia fabrycznego”.

„Zadaniem Rad Zakładowych jest zapoznanie robotników z aktualnymi planami i normami produkcyjnymi”.

Zebrani przedstawiciele Rad Zakładowych wzywają całą łódzką klasę robotniczą do dalszego podniesienia wytwórczości, a tym samym poprawy bytu mas pracujących i całego narodu.

T. Sobociński

W drodze do obozu pracy przymusowej Kozerski i Włodarczyk u celu podróży

Komisja Specjalna w Warszawie postanowiła skierować do obozu pracy przymusowej na okres 12 miesięcy Stefana Kozerskiego, zamieszkałego w Szczecinie, kierownika sklepu technicznego Krajowej Spółdzielni Samochodiarzy, Oddziału Szczecińskiego, który prowadził nielegalny handel samochodami, częściami samochodowymi i innymi rzeczami technicznymi pochodzącymi z Niemiec i z Niemcami. Odpowiedzi jego są wykrętne i zmierzają do wybielenia Zerańskiego. Jednakże rzeczowe pytania sądu zmuszają go do przyznania się do przestępstwa. Pierwszy zeznał Stanisław Włodarczyk. Odpowiedzi jego są wykrętne i zmierzają do wybielenia Zerańskiego. Jednakże rzeczowe pytania sądu zmuszają go do przyznania się do przestępstwa. Pierwszy zeznał Stanisław Włodarczyk.

Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie ukarała grzywną w czasie od 14 do 15 bm. następujących kupców:

Balcewicza Zbigniewa i Zambrzyckiego Kazimierza, zamieszkałych w Go-

łodzi, za wyrocznia.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.



Premier Korzyński, min. Michejda, min. Berman, min. Matuszewski, a także dorogobajew w czasie obrad I zjazdu ogólnopolskiego Tow. Przejazdu Polsko - Radzieckiej w Warszawie w sali „Roma” dn. 18.10.1947 r.

Kryminalna kariera naczelnika Zerańskiego

W dniu 21 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o milionowe nadużycia w Resorcie Opieki Społecznej. Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik wydziału — Mieczysław Zerański, b. dyktor departamentu — Paweł Łupinski oraz urzędnik — Stanisław Włodarczyk.

Rozprawie przewodniczył wiceprezesa sędzia Rybczyński, oskarżają prokuratorzy: Bednarz, Nauman i Majewski. Ławę obrończą zajęli adwokaci: Maślanko, Retinger i Sakowicz. Przedstawiciele Prokuratury Generalnej w imieniu Skarbu Państwa wnoszą powództwo cywilne przeciwko Zerańskiemu na sumę kilku milionów złotych.

Mieczysław Zerański pełnił od października 1944 r. do kwietnia roku następnego funkcję naczelnika w województwie. W okresie organizacyjnym, w atmosferze wojennego chaosu znalazł mnóstwo okazji okradania Skarbu Państwa. Sam wystawiał sobie asygnaty kasowe, sam podejmował pieniądze, rozchodził je, a następnie przedstawiał rachunki, które oczywiście nie zawsze były autentyczne. Ekspertyza, dokonana już po aresztowaniu oskarżonego, wykazała, iż Zerański dopuścił się w Urzędzie Wojewódzkim nadużyć na sumę przekraczającą 2,5 miliona zł. Jednakże wiosną 1945 roku nikt o tym jeszcze nie wiedział.

Zerański pełnił funkcję naczelnika w centrali i na tym stanowisku przy włączonych sobie czterech milionach złotych, przeznaczone na akcję siewną. W okresie od maja do sierpnia 1945 roku dysponował samochodami ciężarowymi, przydzielonymi mu celem zorganizowania pomocy dla ludności kieleckiej. Zamiast do Kielc, wysłał wozy na Dolny Śląsk, skąd hurtowo zwoził szaber. W Kielcach zjawiał się tylko dorywczo i magazynował na własny użytek wielkie ilości odzieży, mydła, medykamentów i żywności, przeznaczonych dla wojennej ludności w okropnych warunkach ludności.

Zerańskiego zawieszono w czynnościach urzędowych i sprawę jego przekazano sądownemu śledztwu. Po pierwszym przesłuchaniu Zerański wyznał chwilę nieuwagi pilnującego go milicjanta i zbiegł z poczekalni sądu. Za zbiegiem rozestano listy gończe.

Tymczasem Zerański sfalszował kartę rozpoznawczą, wpisując zmodyfikowane nazwisko „Włodarczyk”. To

samo zrobił z dowodem osobistym swojej przyjaciółki Włodarczykówny oraz jej męża, współzawodnicę Włodarczyka. Cała „rodzina” Włodarczyków wyjechała do Zakopanego, gdzie Zerański na podstawie sfalszowanej delegacji służbowej rozpoczął przewożenie znacznych ilości porcelany i szkła z Zabrza do Zakopanego. Tam też cała trójka została aresztowana. W mieszkaniu Zerańskiego zakwestionowano obrazy, dywany, waluty obce, biżuterię i inne cenne przedmioty, ogólnej wartości około 7 milionów złotych.

Jak wykazało śledztwo, wszystkie prawne rachunki, przedłożone Ministerstwu z akcji kieleckiej, zostały sfalszowane, a szkody jakie poniósł Skarb Państwa, ocenione zostały przez jednego eksperta buchalteryjnego na 5.200 tys. zł, a przez drugiego, który wziął pod uwagę tylko pozycje nie budzące najmniejszych wątpliwości, na blisko 2.800 tys. zł.

Akt oskarżenia zarzucą Łupinskiemu, iż będąc dyrektorem departamentu w Ministerstwie, przyjął od podległego mu kierownika akcji kieleckiej, Zerańskiego, 50 funtów szterlingów i różne kwoty pieniężne w wysokości około 500 tys. zł, oraz przywłaszczenie znajdującego się w jego dyspozycji mydła w ilości 2,5 tys. kg, które umieścił w magazynie „Caritasu” w gmachu „Romy”, a następnie dysponował nim jakby swoją własnością, wydając asygnaty na zmagazynowane mydło.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznał Stanisław Włodarczyk. Odpowiedzi jego są wykrętne i zmierzają do wybielenia Zerańskiego. Jednakże rzeczowe pytania sądu zmuszają go do przyznania się do przestępstwa. Pierwszy zeznał Stanisław Włodarczyk.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Łódź, 18.10.1947 r.

Jak postępować z mężem
poradzi
„KOBIEȚA”

Górnicy przodują nie tylko w pracy ale i w koleżeństwie

W kop. „Andaluja” (Bytomskie Zjednoczenie P. W.) przy wypłacie zarobków w dn. 15 bm. zdenerwowany tłokiem kasjer przeliczył się o 12.445 zł. Groziło mu pokrycie braku z własnej kieszeni.

Zaloga kopalni „Andaluja”, rozumiejąc trudne położenie kasjera — uchwaliła ofiarować ze swych zarobków po 7 zł na pokrycie straty.

Jeden z górników, ob. Wachowski, spostrzegłszy, że kasjer omyłkowo wypłacił mu o 500 zł za dużo — zwrócił natychmiast tę kwotę do kasy.

Wysokie poczucie koleżeństwa, okazywane przez górników — stanowi jeden z czynników, dzięki którym i w pracy osiągają oni tak doskonałe rezultaty.

GŁOS BIAŁEGOSTOKU

Ujęto sprawców napadu na spawalnictwo „Spolem” w Knyżynie, pow. białostocki, gdzie kupcom bandytów padły towary wartości 419 tysięcy złotych.

W skład bandy wchodził: Płasecki Waldemar lat 19, Hodorowski Józef lat 17, Skutnicki Lucjan lat 17, mieszkaniec Knyżyny. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono zabrane materiały, które zwrócono Spółdzielni.

Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku ukarała 24 kupców białostockich grzywnami do 40 tys. zł na łączną sumę 221 tys. zł za wykroczenia cennikowe i odmowę sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Białymstoku osiedlił dotąd na terenie powiatów mazurskich: Olecko, Goldap i Elk 33.743 repatriantów i przedstawicieli. Nowoosiedleni otrzymali 8.496 indywidualnych gospodarstw rolnych, 1.797 nieruchomości miejskich oraz około 500 placówek handlowych i rzemieślniczych.

W Białymstoku odbyło się posiedzenie Woj. Kom. Zbiórki Złomu. W roku 1946 zebrano na terenie Białostockim 130 ton złomu żelaznego, a wiosną br. — 162 tony. Obecnie rozpoczęła się społeczna akcja zbiórki złomu.

Przed kilku dniami rozpoczęte zostały w Białymstoku roboty przy wznoszeniu kompleksu gmachów Banku Rolnego na Rynku Kościuszkowskim. Na Rynku staną dwa gmachy Banku Rolnego — budynek bankowy i dom mieszkalny.

Referat ogrodnictwa oddziału przemysłowego z Białymstoku przystąpił do sprzedaży 3,5 tysiąca sztuk drzew owocowych, wyhodowanych we własnych szkółkach.

WINA O W O C O W E
G R O N O W E
P Ł Y N N Y O W O C
S O K

PIWA

PAŃSTWOWYCH
B R O W A R Ó W
O K O C I M . Ż Y W I E C
G R O D Z I S K . T Y C H Y

POLECA

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

WARSZAWA NARBUTTA

Z FRONTU WSPÓŁZ WODNICTWA

W wyścigu pracy na pierwsze miejsce wysunęli się: na „szóstkach”: GOLYGOŃSKA — 163 proc., RYBAKOWA — 136 proc., WIERNIKOW — 136 proc., ROZIEWICZ — 168, proc., MARCONI — 132,2 proc., DRZEWIECKA — 121 proc., SKŁBŁA LOKADIA — 117 proc., LEONARD — 117 proc., BARTOSIK UR — 160 proc., PODCZARSKA APOLONIA — 159 proc., KUBIK STANISŁAW — 153,2 proc., PAKULSKA FELICJA — 149,7 proc., JOŹWIĄKOWA — 149,3 proc., WOŹNIAKOWA — 148,9 proc., ADAMUS STEFANIA — 141 proc.

W przedziałach: DEREDAS MARTA — 151 proc., BANASIAK EMILIA — 147 proc., STUSIO EUGENIA — 148,7 proc., JACH IRENA — 142,9 proc.

We współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawelnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Rudzie Pabianickiej, wykonują plan dzienny w przedziałach „średniej” w 105,2 proc., w przedziałach „odpadkowej” w 117,3 proc., a w tkalni w 119 proc.

W nowym rozkładzie jazdy

W związku z wprowadzeniem 5 bm. nowego rozkładu jazdy na Kolejach Państwowych zaszły pewne zmiany również w kursowaniu wagonów sypialnych „Orbisu”. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na wprowadzenie sleepingów na dwu nowych trasach, a to między Gdańskiem a Szczecinem oraz między Gdynią a Wrocławiem. Innowacja ta zostanie niewątpliwie przyjęta z zadowoleniem przez pasażerów, udających się do portów naszego Wybrzeża.

z miast i wsi

ZŁERA MUCHY W REZERWACIE
W powiecie łobzskim odkryto siedlisko bardzo rzadkiej rośliny z gatunku owadożernych, tzw. rosiczki (drosera rotundifolia). Inspektorat Zielaństwa Związku Samopomocy Chłopskiej zabezpieczył siedlisko, stwarzając zeń mały rezerwat.

ZNÓW CZWORACZKI — TYM RAZEM U KUPKI

Zona dróżnika Franciszka Kupki zam. w gminie Ciasno, pow. lubliński, powiła czworaczki. Matka i dzieci czują się dobrze. Zarząd Miejski w Poznaniu ofiarował jednorazowo rodzicom 20 tysięcy złotych.

PACJENT OKRADEŁ CZYŻYKA
W Świebodzinie skradziono rower elektromotorni Michałowi Czyżkowi. Złodzieja schwytano. Był nim pacjent miejscowego lekarza u którego ob. Czyżyk

ROSNĄ NOWE KADRY

pracowników przemysłu metalowego

Troszcząc się o zapewnienie przez przyszłości metalowemu nowych zastępców wykwalifikowanych pracowników — przystąpił Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego jeszcze w 1945 r. do organizacji szkół zawodowych — w ramach Ministerstwa Przemysłu. Piętnaście z nich — zbudowały się, przeszkoliły nie do przebiccia. Brak budynków szkolnych, urządzeń, pomocy szkolnych, podręczników, przyrządów, maszyn dla warsztatów szkolnych — nie mówiąc już nawet o trudnościach kompletowania ciała nauczycielskiego. Ze trudności te potrafił C.Z.P.M. pokonać i że dziś może się liczyć na 19.590 uczniów w swych zakładach szkolnych — jest przede wszystkim zasługą generalnego dyr. tow. Lesza, który od samego początku wykazuje pełne zrozumienie dla ważności akcji szkolnej.

W chwili obecnej państwowy przemysł metalowy posiada 13 liceów przemysłu metalowego, 27 gimnazjów przemysłowych, 72 szkoły przemysłowe i 8 szkół przysposobienia przemysłowego o łącznej liczbie 19.590 uczniów.

Z 13 burs Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego (z czego 8 na Ziemiach Odzyskanych) — korzysta 1.450 uczniów, otrzymując mieszkanie, wyżywienie i pomoc szkolną. Jeszcze w bieżącym roku uruchomionych zostanie dalszych 6 burs.

Dobrze pracują robotnicy stoczni

Stocznia nr 3 w stosunku do innych zakładów tego typu, jest niezwykle wielka. Produkcja jej nastawiona jest głównie na roboty stolarskie na statkach i remont wagonów. Kiedyś Niemcy produkowali tu masowo karoserie wagonowe tak, że gdy po wyrwieniu dyrektora objęła stocznia w posiadanie, jeszcze na szynach, w halach stało sporo wagonów.

Minęło dwa i pół roku. Dziś stocznia odremontowała już 500 wagonów towarowych.

W towarzystwie kierownika Wydziału Wagonowego, ob. Waluta Karola, oglądamy olbrzymią halę, w której na sześciu torach, jak na taśmie transmisyjnej, przesuwają się wagony. Stocznia podpisała kontrakt z Ministerstwem Komunikacji na remont 1.100 wagonów towarowych oraz 50 wagonów typu pulmanowskiego. Poprzedziliwane ścian, powirwane drzwi, pogięte podwozia, brak części — to mniej więcej obraz wagonów, które przychodzą do stoczni.

Odremontowanie 500 wagonów dla fabryk, których specjalnością jest budowa wagonów — jest sztuką niewielką. Toteż ten rekord nie jest w niczym podobny do rekordu np. Pa-Fa-Wag-u we Wrocławiu, gdzie wszystko jest nastawione na produkcję wagonów. Tu zaś Wydział Wagonowy mieści się w hali razem z Wydziałem Okrętowym, który produkuje kutry. Z drugiej strony remont hamowy był do pewnego stopnia przez brak materiału. Mimo wszystko, trudności nie pokonano, dzięki wzorowej organizacji pracy i wysiłkowi robotników.

Na dachu wagonu siedzi robotnik i zabija deski. Młotek w jego ręku porusza się błyskawicznie. Pytamy o warunki pracy i wrażeń. Ob. Jasiński w swoim fachu stolarskim pracuje od blisko 20 lat tak, że robotę nie sprawia mu żadnych trudności. Jest dobrym fachowcem. A że dziś pracuje przy remoncie wagonów, to nie ma żadnego znaczenia. Piątą możliwie, a jeśli człowiek chce pracować, to akordem może zarobić bardzo dobrze. Ob. Jasiński opowiada nam o swego rodzaju wyścigu, jaki prowadzi z robotnikami Najmanem, Szperną i Sopytką. Zablożyli się oni swego czasu o to, kto pierwszy wagon wykończy. I do tej pory zakład jeszcze nie został rozstrzygnięty. Są oni równie doświadczeni i równocześnie

C. Z. Przemysłu Metalowego zainicjował też pierwszy akcję stypendialną. Stypendia otrzymują wszyscy uczniowie gimnazjum i 2-letnie go liceum. Ilość stypendystów wynosi obecnie 5.310 — zaś łączna suma stypendiów miesięcznej: złotych 6.554.000 zł. Oprócz stypendiów wypłacanych uczniom szkół własnych, ufundowano 450 stypendiów dla uczniów wyższych i średnich szkół technicznych, o łącznej wysokości 1.575.000 zł. Akcja stypendialna zapewnia zdolnej a niezamożnej młodzieży przede wszystkim dzieciom chłopów, robotników, inteligencji pracującej — pomoc materialną i umożliwia im studia.

Obok wyżej wymienionych szkół prowadzi C. Z. P. M. dużą ilość kursów zawodowych dla dorosłych, aby w sposób szybko i terminowy podnieść kwalifikacje pracowników już zatrudnionych w produkcji względnie stworzyć nowe kadry z tych, którzy dotychczas produktywnie nie pracowali. W roku przeszłym przeprowadzone zostało 45 kursów, na których przeszkolono łącznie 915 pracowników. W roku bieżącym (do 1 sierpnia): 98 kursów przeszkoliło 1.920 pracowników. Porównanie tych cyfr, wskazuje na żywotność kursów i ich potrzebę.

Organizuje się w ramach tej akcji kursy mistrzowskie: czeladnicze; określonej specjalności, przysposobienia przemysłowego i kursy administracyjne.

kończą remont poszczególnego wagonu.

Wiele szczegółów o tych robotnikach podaje nam wypróbowany majster, Dąbrowski. Otóż obok remontu wagonów towarowych stocznia podjęła się także remontu 50 wagonów osobowych, typu pulmanowskiego. Przyszły one do stoczni w stanie bardzo poważnego zniszczenia. Trzeba było sobie dobrze namacać głowę nad ich naprawą. — Skomplikowane urządzenia wymagają koniecznie fachowców, ale wzorowa czwórka, mimo że po raz pierwszy pracowała przy wagonach, postawiła sobie za punkt honoru odremontowanie ich.

I dziś już 10 wagonów stoi na szynach gotowe do opuszczenia stoczni.

„Praca jest dość ciężka, ale zadowolenie ze spełnionego obowiązku jest bardzo duże i nie żal rąk i pleców, bo wszystko, co robimy — robimy dla kraju, a tym samym powiększamy i nasz dobrobyt” — kończy rozmowę ob. Jasiński.

Wśród zajęć jesiennych dużą pozycję stanowią prace na łąkach i pastwiskach. Użytki to będące przecież podstawą wyżywienia inwentarza spełniają służbę winny być odcinane jak najbardziej troskliwą opieką dbałego o opłacalność swojego warsztatu pracownika rolnika. Rok bieżący, który wprawdzie na skutek zbiegu nieprzychylnych warunków klimatycznych: ostrej zimy i suchej wiosny przyniósł dość dotkliwe deficyty paszy dla zwierząt — w znacznym stopniu byłby pomysłniejszy, gdybyśmy nasze łąki i pastwiska traktowali tak jak na to zasługują.

Prace jesienne na tych kulturach to w dużym stopniu prace porządkowe i zabieg mające na celu ich pielęgnację.

W pierwszym rzędzie z uwagi na to, że utrzymanie wody w glebie łąkowej na właściwym poziomie jest kwestią o podstawowym znaczeniu, gdyż stanowi o wartości tych użytków — winniśmy na ten moment zwrócić szczególną uwagę. Należy tutaj nadmienić, że roślinność łąkowo-pastwiskowa posiada wprawdzie duże wymagania odnośnie zasobności gleby w wodę, jednak korzenie jej dla dobrego rozwoju potrzebują też dostatecznej ilości powietrza. Z tego względu poziom wody gruntowej należy utrzymywać na pewnej opylalnej wysokości. Jako cyfry orientacyjne przyjąć można normalny poziom wód w glebie w porze pełnego wzrostu traw dla łąk 50—70 cm, dla pastwisk 80—120 cm. Zarówno zbyt wysoki poziom wody z uwagi na brak powietrza — tlenku, jak też poziom wody zbyt głęboko wpływający na stan roślinności, gdyż trawy posiadając korzenie zgrupowane w wierzchniej warstwie z głębszych zapasów wody korzystać nie są w stanie. Toteż wszelkie

Akcja szkoleniowa w przemyśle metalowym jest ściśle związana z trzyletnim planem, zapewnić ona bowiem musi temu przemysłowi dostarczenie kadr pracowników w dostatecznej ilości.

Do wykonania tego zadania konieczne jest jednak uruchomienie odpowiedniej ilości nowych burs, dająca one bowiem możliwość kształcenia się szerszym masom młodzieży. Konieczne jest także powiększenie ilości wydzielonych warsztatów szkolnych oraz należyte wyposażenie już istniejących w obrabiarki, urządzenia i narzędzia. Zapewnienie odpowiedniej ilości podręczników programowych, tablic ścienne, eksponatów, urządzeń pracowni fizykalnych, technologicznych

Leżące na dnie morza wraki i niewypały zwiększają niebezpieczeństwo połowu

9 października kuter „Gdy 3” pod czas trawienia złowił niebezpieczną „stałową rybę”. Była to torpeda, która wyrzuciła kiedys w czasie wojny nie osłaniający celu zatonięła i teraz unosiła się w śle.

Niebezpieczną „rybkę” w wszelkim ostrożnościach przyholowano do portu i przekazano marynarce wojennej na Okęciu.

Wypadek ten spowodował stratę jednego połowu, i zniszczenie sieci wartości ca 50.000 zł. Jest to tylko jeden z całego szeregu podobnych wypadków, które podkreślają moment ryzyka w rybołówstwie morskim.

Olbrzymia ilość wraków, szczególnie na terenach przybrzeżnych oraz bardzo częste zetknięcia się z leżącymi na dnie niewypałami, narażają niejednokrotnie rybaków na straty, przekraczające wartość połowów. Oczywiście przedsięwzięcie są energiczne kroki w kierunku racjonalnego zagospodarowania tej sprawy. Służba hydrograficzna pracuje i demaskuje tego rodzaju zasadzki morskie, wystawiają pływ ostrzegawcze w miejscach niebezpiecznych. Niestety podobnie ogromowi pracy nie można od razu. Wiele terenów Bałtyku jest i długo jeszcze pozostanie niezbadaanych, jeżeli chodzi o ich denną ukształtowanie.

Rybaków jednak muszą łowić tam,

Wieś realizuje podatek gruntowy

Wpływy z tytułu spłaty zaległych rat podatku gruntowego za lata ubiegłe wynosiły w m-cu wrześniu br. 392,8 milionów zł. W tym okresie czasu wpłacono również na poczet I-rzej raty podatku gruntowego za rok bieżący prawie 2.240 milionów złotych. Ponadto dostawiono przedterminowo do punktów zyspu na poczet podatku gruntowego ogółem 3.717 ton zboża, w tym 3.493 ton żyta, 62 ton pszenicy, 162 ton jęczmienia.

Jesienne prace na łąkach i pastwiskach już wiosną przyniosą rezultaty

kie rowy odpływowe czy kanały winny być utrzymywane w jak najlepszym stanie, a wszelkie zamulenia oraz zarodniki zielskiem czy krzewami należy stale usuwać. Wybrany przy tym ośad zawierający znaczne ilości żyznego namotu i ziół należy, o ile to jest możliwe, kompostować.

Baczną uwagę przy tych pracach należy zwrócić również na wszelkiego rodzaju urządzenia spłatające wodę, jak na zastawki, czy śluzy, u których każde uszkodzenie należy natychmiast poprawić.

Tam, gdzie istnieje ku temu odpowiednie możliwości, dobrze jest stosować nawadnianie łąk. W tym czasie bowiem na skutek częstych opadów wody w rzekach oraz wszelkich innych zblonkach zawierają znaczne ilości naniesionych z pól uprawnych czy obfite gospodarskich składników pokarmowych, tak w postaci rozpuszczonej jak i żyznych namulów. Nawadnianie stosowane w tym czasie działa wybitnie użyźniające. Należy przy tym pamiętać, by w zalewie robić przerwy dla dobrego wysuszenia gruntu oraz nawadnianie przerwać w takim czasie, ażeby gleba przed nastaniem mrozów miała czas dobrze obeschnąć. W wypadku jednak gwałtownego spadku temperatury, w momencie gdy woda znajduje się na łące — nawadnianie winno być prowadzone aż do czasu gdy nastanie odwilż i dopiero wtedy łąkę należy jak najspieszniej osuszyć. Po przeprowadzonych zabiegach czy spłatach

i chemicznych, jest niezbędne dla podniesienia poziomu naukowego w szkołach. Prace w tym kierunku są już znacznie posunięte. Poważną jest również kwestia remontu budynków i sal szkolnych, stworzenie świetlic, placów sportowych, dostarczenie młodzieży mundurów szkolnych i ubrań roboczych. Oto troski C.Z.P.M. odnośnie szkolnictwa wodowego — zadania ważne, które muszą być wykonane w najbliższym czasie.

Na ostatnim Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie, minister Minc stwierdził, że akcję organizowania kursów zawodowych należy wzmoczyć jeszcze bardziej. Przemysł metalowy postulat ten wypowiada w codziennej swej pracy.

Dr J. Kowalski

gdzie jest ryba. W ostatnich dniach np. doraz opuścił zbadaną już młej więcej Głębię Gdańską i zbliżył się bardziej do brzegów. Rybak naturalnie udali się za nim. Tu jednak

Zwiększenie ilości składów CZPP w trosce o zaopatrzenie ludności w węgiel

W związku z ogólną sytuacją na rynku węglowym, Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego postanowiła rozszerzyć znacznie sieć swoich własnych składów. Dotychczas największą ilość składów przy Centrali znajdowała się na terenie województwa poznańskiego i śląsko-dąbrowskiego. Wynikało to stąd, że sieć składów była tam silnie rozbudowana już w okresie przedwojennym. Inne natomiast tereny posiadały tych składów bardzo mało.

Dążąc do równomiernego rozmieszczenia składów węgla na terenie całego kraju Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego otworzyła w roku bieżącym 9 własnych składów, a mianowicie: w Gdańsku, Kielcach,

PRZEMYSŁ PASMANTERYJNY WYKONAŁ JUŻ CAŁOROCZNY PLAN PRODUKCYJNY

Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego zameldowała Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, iż roczny plan produkcji pasmanteryjnej został wykonany i przekroczony z końcem trzeciego kwartału br.

Plan całoroczny przewidywał produkcję 200 milionów metrów pasmanteri. Na dzień 1 października br. Przemysł Pasmanteryjny wyprodukował 207 milionów metrów wyrobów.

POWIEKSZENIE EMISJI BILETÓW SKARBOWYCH

W Dzienniku Ustaw ogłoszony został dekret, upoważniający ministra skarbu do podniesienia górnej granicy emisji biletów skarbowych z 6 miliardów do 10 miliardów złotych.

NAJWIĘKSZY OŚRODEK RYBACKI POWSTAJE W ŚWINOUJŚCIU

W Warszawie koło Świnoujścia rozpoczęto budowę wielkiej nowoczesnej bazy dla rybactwa dalekomorskiego. Dzięki temu, że teren jest niezabudowany, można było odpowiednio rozplanować urządzenia tego największego

ośrodka rybackiego w Polsce. Wg. sprowadzonych planów ośrodek będzie posiadał m. in. nowoczesną chłodnię o długości 250 m. magazyny śledziowe, hale rybne, wędzarnie, wytwórnię lodu, fabrykę maki rybnej, stację i osiedle rybackie.

Jako środek izolacyjny przy budowie chłodni będzie użyta zamiast korka, który jest bardzo kosztowny, specjalna gąbka szklana, na wzór portów radzieckich.

Urządzenie bazy rybackiej w Świnoujściu a nie w Szczecinie, jak początkowo planowano, pozwoli na używanie jej również w zimie, w czasie kiedy Odra zamara.

SZCZECIN OTRZYMAŁ NOWY HOLOWNIK

Port szczeciński otrzymał ostatnio zakupiony z demobilu holownik „Łódź” o sile 300 KM. Do portu gdańskiego przybył z Great Yarmouth zakupiony dla połowów dalekomorskich trawler motorowy o tonażu 84 BRT i 36 NRT.

JUŻ W PRZYSZŁYM ROKU ELBLĄG PORTEM OTWARTYM

Plany przekupu mierzei łączącej port elbląski z Bałtykiem zostały ostatecznie zatwierdzone. Prace nad budową rozpoczyna się z wiosną przyszłego roku, a zakończenie przewidywane jest na koniec roku 1948. Po zbudowaniu kanału, Elbląg stanie się portem otwartym, czwartym co do wielkości w Polsce.

EKSPOZycja DO ANGLII

Centrala Rybna wysłała do Anglii na specjalne zamówienie statkiem „Lech” dalszy transport 40 ton łososia.

WZMOŻONE OBROTY ZAMORSKIE

We wrześniu nadeszło do Polski z krajów zamorskich 531 worków listowych i 35.849 worków paczkowych z wartością 109.323 paczek. Do krajów z morskich poczt na Wybrzeżu odeślano 804 worki listowe i 1.065 worków paczkowych. Tranzytem przez Polskę przeszło 533 worki listowe, 2.581 worków paczkowych i 1.093 paczek. W omawianym okresie zaznaczył się wzmożony ruch telekomunikacyjny między portami a krajami nadbałtyckimi.

WIĘCEJ ZIELONI W OŚWIECACH GÓRNICZYCH

Dyrekcja Rybniczej Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przystępuje do akcji sadzenia drzewek nieowocowych na podwórzach kopalń oraz na oświecach robotniczych. Będą to klon, kasztan, brzozy, akacje, głogi, jesiony, to pole, dęby, lipy i topole włoskie. Na akacji tej żyje nie tylko stan zdrowotny, mieszkaniec, ale i wygląd estetyczny osiedli górniczych.

ZMECHANIZOWANIE ROBÓT WODNO-MELIORACYJNYCH

Dla uzyskania oszczędności w kosztach wykonywanych robót ziemnych przy pracach wodno - melioracyjnych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło w b. roku do dalszej mechanizacji prac przez zastosowanie spychaczy i ciągników sprządkających z Ameryki. Pozwoli to na czterokrotne zmniejszenie ceny jednostkowej robót. Próby pracy tym systemem zostały przeprowadzone przy remoncie i budowie wałów przeciwpowodziowych i za sypianie rowów przeciwpowodziowych.

Międzynarodowe Targi Towarów Tranzytowych

Swojego czasu donosiłmy o inicjatywie podjętej przez szwedzkiego Izby Przemysłowo - Handlową odnośnie zorganizowania na terenie Szczecina stałych Międzynarodowych Targów Towarów Tranzytowych.

Stały pokaz wzorów towarów oferowanych przez bałkańskich, skandy-

nawskich oraz środkowo - europejskich importerów i eksporterów wnosiłby duży wkład do rozwoju portu szczecińskiego. Port ten stałby się ośrodkiem zainteresowania sfer handlowych całej Europy, a transakcje dokonywane na naszym terenie, spowodowałyby wpływ zagranicznych dewiz do Skarbu Państwa.

Jak się dowiadujemy, sprawa zorganizowania powyższych Targów została przedłożona Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Inicjator, to jest Izba Przemysłowo - Handlowa w Szczecinie, jest w toku opracowania preliminarza budżetowego w związku z organizacją stałych pokazów towarów tranzytowych, który zostanie przedłożony Ministerstwu do zatwierdzenia.

Rejestracja kart odzieżowych tylko raz na kwartał

W celu usprawnienia rozdzielnictwa artykułów odzieżowych na kartki, Ministerstwo Aparatury zarządziło ostatecznie, aby rejestracja kart odzieżowych była dokonywana tylko raz na kwartał. Rejestrację przeprowadzać będzie nadal za pośrednictwem sądu do pracy i to w ostatnim miesiącu każdego kwartału, a mianowicie po zakończeniu rozdziału dodatkowego kart zaopatrzenia, którym objęte są osoby przybywające z innych województw. Indywidualnie rejestrować się mogą osoby otrzymujące karty zaopatrzenia bezpośrednio z biur rozdziału kart oraz osoby przybywające z innych województw.

Okres rejestracji winien być ustalony na terenie danego województwa w taki sposób, aby nie spowodował trudności technicznych podobać sprawom załatwianym ogłoszeń do rejestracji. Sposób rejestracji i jej terminy mają być podawane do publicznej wiadomości za pomocą plakatów oraz ogłoszeń w prasie.

Jan K. J.

KIM JEST SCHUMACHER

Rewelacyjne zeznania fabrykanta niemieckiego o przeszłości kandydata na nowego Fuehrera

Dzisiejsza „Prawda” publikuje oświadczenie, złożone przez jejca wojennego, kpt. Rudolfa Monforta. Oświadczenie to, które nosi datę 23 września, brzmi jak następuje: — „Podczas gdy przebywałem w Związku Radzieckim w obozie dla jeńców wojennych, spotykałem często w prasie niemieckiej, szczególnie w ciągu o-

o rynku zbytu z koncernem „Remtma” i potrzebowałem poparcia przywódców partii, która posiadała większość w Reichstagu.

W owym czasie partią taką byli właśnie socjal - demokraci. W walce naszej przeciwko koncernowi „Remtma” staraliśmy się w pierwszym rzędzie zapobiec uchwaleniu jakichkolwiek zmian w podatkach na towary tytoniowe, co doprowadziłoby do obniżenia cen papierosów. SCHUMACHER PO WŚLUCZANIU MOJEJ PROPOZYCJI ZUPERNIE NIECIEKAWIŁO ZAPROPONOWAŁ MI, ŻE JESTE SWOICH WPŁYWÓW W GRUPIE PARLAMENTARNEJ SOCJAŁ-DEMOKRACJI, W CELU IOPARCIA NASZEJ FIRMY W KOMITECIE PODATKOWYM REICHSTAGU. Zgodziłem się naturalnie na propozycję Schumachera wątpiąc jednak, czy będzie on w stanie uczynić to, co zapowiedział. O propozycji Schumachera i o jego gotowości do wyświadczenia usługi naszej firmie zawiadomilem głównego właściciela, Josefa Halpauza.

Zgodziłem się, że bybyłem rzecz pożądaną mieć po naszej stronie takiego człowieka jak Schumacher, który mógłby działać w interesach naszej firmy. W kilka dni później Schumacher zadzwonił do mnie do domu oświadczając mi, że chciałby się ze mną spotkać jak najzupełniej prywatnie. Zrozumiałem od razu, że Schumacher nie chce spotykać mnie na oczach robotników fabryki i urzędników, co niewątpliwie mogłoby go skompromitować. Wobec tego zaprosiłem go do mojego domu w Koeln — Lindenthal przy ul. Kinkelstrasse 10.

Schumacher bierze pierwszą łapówkę

Nie udało mi się wpaść w niego, że przychylnie, jaką Schumacher okazał dla interesów naszej firmy, należało tłumaczyć jedynie chęcią OSOBISTEGO ZYSKU MATERIALNEGO. Znalazło to zresztą zupełne potwierdzenie z chwilą, gdy Schumacher oświadczył mi, że udał się specjalnie do Berlina w celu zapewnienia odpowiedniego poparcia naszym interesom w w Komitecie podatkowym Reichstagu. W tej sprawie Schumacher konferował z kilkoma wpływowymi osobistościami, które przyrzekły mu poparcie interesów naszej firmy. Byłem bardzo zadowolony, z takiego stanu rzeczy i POD PRETEKSTEM POKRYCIA KOSZTÓW PODRÓŻY WRĘCZYŁEM SCHUMACHEROWI KOPERTĘ ZAWIERAJĄCĄ 1.500 MAREK. Schumacher przyjął te pieniądze bez najmniejszego skrupułu.

Poniżej, że suma ta w znacznym stopniu przewyższała rzeczywiste koszty podróży, stało się dla mnie jasne, że Schumacher przyjmując pieniądze wyraża milcząco zgodę na dalszą pracę w interesach naszej firmy, naturalnie, za dalszą zapłatą. Schumacher dotrzymał swojej obietnicy tak, że udało się nam, dzięki jego znajomościom, powstrzymać grożące obniżenie cen papierosów.

Tak dla mnie jak i dla Schumachera było zupełnie jasne, że pieniądze te przeznaczone były do jego osobistego użytku. Należy zaznaczyć, że Schumacher odznaczał się zawsze dużą chciwością. Osobiście dałem mu możność zarobienia dodatkowych kilkunastu tysięcy marek, zatrudniwszy go w naszej komisji

sprzedaży. Sumy, które otrzymywał były notowane w naszych księzkach, jako wynagrodzenie za sprzedaż takiej to i takiej ilości papierosów do fabryki, spółdzielni robotniczych oraz innych hurtowni. Tego samego pretekstu użyliśmy placąc Schumacherowi 1.400 marek za sprzedaż papierosów stółwkom robotniczym fabryki Kruppa w Essen. W rzeczywistości sprzedaż ta została dokonana przez naszego stałego przedstawiciela w Essen, Schwarza, a obecność Schumachera była rzeczą zupełnie zbędną. Za tego rodzaju usługi w 1929 roku Schumacher otrzymał dalsze 15 tysięcy marek.

W 1930 roku właściciele firmy „Halpaus” poinformowali dzięki Schumacherowi o sytuacji panującej w koncernie „Remtma”, wybrali odpowiedni moment i sprzedali swoją firmę temu koncernowi na doskonałych warunkach. Od tego czasu firma „Halpaus” nie potrzebowała już usług Schumachera i kontakt z nim urwały się. Fakty dotyczące działalności Schumachera na korzyść firmy „Halpaus” odsłaniają prawdziwe oblicze tego „przywódcy” partii socjał-demokratycznej z chodnich stref okupacyjnych. Nie dziwnego tedy, że Schumacher trzymając się starych tradycji, służy obecnie anglo - amerykańskim monopolom, działając na szkodę niemieckich mas robotniczych.

Sprawa przedstawiała się następująco: 90% naszej produkcji stanowiły 4-fenigowe papierosy, przy czym głównym ich odbiorcą były szerokie warstwy ludności robotniczej. Koncern „Remtma” starając się wypchnąć z zajmowanych pozycji, dążył do obniżenia podatku na produkcję papierosów. W ten sposób koncern ten mógłby produkować papierosy w cenie po 3 i 1/2 feniga, stanowiąc tym samym groźną konkurencję z naszymi 4-fenigowymi papierosami. Dlatego też dyrektorem koncernu „Remtma” zależało na zmianie po-

datku na towary tytoniowe. Pomińmy, że obniżka cen papierosów leżała w interesie szerokiej mas ludności, komitet podatkowy Reichstagu DZIEKI WYSŁUKOM SCHUMACHERA poparł interesy naszej firmy, odrzucając projekt przewidujący obniżenie podatku, a co za tym idzie, i ceny papierosów.

Za zgodą głównego właściciela naszej firmy postanowiliśmy powiększyć dotychczasową „pensję” Schumachera. — Mój kontakt z Schumacherem trwał w dalszym ciągu z doskonałymi skutkami dla interesów naszej firmy. Schumacher informował mnie systematycznie o zamiarach koncernu „Remtma”, a z jego pomocą oraz z pomocą jego przyjaciół z partii socjał-demokratycznej, udawało się nam zawsze powziąć odpowiednie środki zaradcze, wychodząc zwycięską ręką z konkurencji. Za wysiłki Schumachera w celu zapewnienia korzyści naszej firmie, oraz za informowanie nas o zamiarach naszego współzawodnika, wpłaciłem SCHUMACHEROWI KILKAKROTNIE WIĘKSZE SUMY.

Schumacher angażuje się na stałe jako płatny agent

Z początku, w celu uniknięcia rozgłosu przyjmowałem Schumachera w moim mieszkaniu w Koeln lub w prywatnym pokoju w restauracji „Wiesels”, gdzie podejmowałem go bardzo gościnnie. W TYM CZASIE T. ZN. W ROKU 1928 I 1929, WRĘCZYŁEM MU CZTERY PO PIĘCIU RAZ KOPERTY PO 1.500 MAREK KAŻDĄ. PRÓCZ TEJ REGULARNEJ „PENSJI” OTRZYMAŁ ON ODE MNIE KILKA RAZY DALEKO WIĘKSZE SUMY. W 1928 R. SCHUMACHER OTRZYMAŁ OGÓŁEM ODE MNIE 15 TYSIĘCY MAREK. Na sumy te Schumacher za każdym razem wręczał mi rachunki. Rachunki te obejmowały takie pozycje, jak licznika na ogłoszenia w gazecie robotników transportowych itd.

Odpowiedzi Redakcji

Ryszard Pallkowski, Warszawa. Zezwolenia na wyjazd i paszporty zagraniczne wydaje wyłącznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych — więc przedstawicielstwo dyplomatyczne nie odnośnego państwa. Tam też należy się zwrócić z odpowiednio udokumentowanym podaniem.

Gracjan Wyrzykowski, Gryfin. List przekazaaliśmy adresatowi. Za zwłokę w udzieleniu odpowiedzi przepraszamy.

Tow. Bolesław Przytala, Starachowice. Opisów przeżyć obozowych nie będziemy chwilowo drukować. Sprawa wozdania z procesów zbrodniarzy niemieckich dają nam dostatecznie silny obraz bestialstwa hitlerowskich.

Wincenty Kubasiewicz, Warszawa. Władze miały niewątpliwie powody zatrzymując Wasz samochód ciężarowy. Starania o odebranie wozu należy wszcząć w urzędzie, który dokonał aresztowania. W razie odmownej decyzji zwrócić się z odwołaniem do władzy nadzorczej.

Tow. Zygmunt Gnizdowski, Warszawa. Decyzję Zarządu Miejskiego, przełamującą zwyczaj korzystania z urlopów wyłącznie w miesiącach letnich, uważamy za słuszną i pożyteczną. Masowe wydłużanie przedwój-

porze letniej powodowało poważne zakłócenie toku normalnej pracy. Przepełnione urzędami i miejscami wypoczynkowymi nie mogły dać odpowiednich warunków wielkim ilościom nagromadzonych wczasowiczów. Rozłożenie urlopów na cały rok usprawni pracę urzędów, zapewni pełne i celowe wykorzystanie urzędów i zagwarantuje wreszcie normalny tok pracy w urzędach. Major WP, Lublin. Istotnie ten dowcip jest niezbyt fortunny.

Jesienne biegi na przełaj ZRSS

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego organizuje Okręg Gdański Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — Jesienny bieg na przełaj, w którym udział brać mogą tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Trasa biegu wynosić będzie — dla kobiet 1.000 m, dla juniorów 2.000 m, dla seniorów 5.000 m. Biegi te odbywać się będą na Stadionie Miejskim we Wrocławiu w niedzielę 26 bm. o godz. 12.

ja ziemi, o której mogliby rzec, że wyzwala w nich wszystko, co głębokie i dobre.

Wysoki Trybunał, zastanówmy się nad fizycznym aspektem naszej cywilizacji: jakich on zachwycający, jaki zmysłowo powabny. Jak zdaje się zaostreżać wszystkie apetyty, przyrzekając spełnienie i osiągnięcie. Jak grają koło nas ogłoszenia, gazety, radio, kino. A wielu widzi w nich tylko okrutny żart. Te jaskrawe kolory mogą nas napełniać pychą, ale wielu zdają się całunem.

Planowaliśmy morderstwo Mary Dalton, a teraz przysiężmy do sądu i powiemy, żeśmy z tym nic nie mieli do czynienia. Ale każdy nauczyciel szkolny wytłumaczy wam, że tak nie jest, bo każdy nauczyciel zna wszystkie więzy, jakimi skrupowano Murzynów, chcących się uczyć. Wiedzą o tym i władze, bo one to agrańczyły Biggera Thomas i jemu podobnych w ich życiu aż do utraty tchu. Wiedzą o tym wszyscy właściciele nieruchomości, bo oni trzymają Murzynów w ghetach wielkich miast. Wysoki Trybunał, my wszyscy jesteśmy winni. Znamy te warunki, bo myśmy je sami stworzyli.

Można by teraz zapytać: czemu ten chłopiec, skoro czuł się tak pokrzywdzony, nie przyszedł do sądu, by szukać sprawiedliwości, tylko wymiar jej ujął w swoje ręce? Wysoki Trybunał, ten chłopiec ani przedtem ani teraz nie miał świadomości, że został pokrzywdzony przez określone osoby, jeśli mam być szczerzy, chłopiec ani przed, ani po morderstwie niewiele sobie po naszych sądach obiecywał.

Morderstwo jakie popełnił nie było zemstą na jakiejś określonej osobie za określone jakieś

GŁOS SPORTOWY

Przed meczem bokserskim

Śląsk - Warszawa

W niedzielę 26 bm. rozegrany zostanie w Radomiu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Śląska i Warszawy. Spotkanie niedzielne zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na udział czołowych zawodników Polski.

Reprezentacja Śląska walczyć będzie w Radomiu w następującym zestawieniu: w. musza Ponant, w. kogucia Grzywacz, w. piórkowa Bazar-nik, w. lekka Rademacher, w. pół średnia Okruszkiewicz, w. średnia Kusz, w. półciężka Nowarra, w. ciężka Drapala.

Warszawa przeciwstawia reprezentacji Śląska następującą ósemkę: w. musza Przybytniewski, w. kogucia Sieradzan, w. piórkowa Czortek, w. lekka Komuda, w. półśrednia Błażejewski, w. średnia Kolczyński, w. półciężka Archacki, w. ciężka Kotkowski.

Mistrz Polski Grzywacz, startujący w drużynie Śląska, będzie miał możliwość walczyć nareszcie w swojej właściwej kategorii. Jesteśmy ciekawym jak wypadnie jego start, kiedy nie będzie on obciążony robieniem wagi.

Nie mamy powodów do cieszenia się z tego, że Bazar-nik ma startować w wyższej kategorii jak dotychczas, a to z dwóch powodów: primo uważamy, że robienie wagi niezbyt dobrze wpływa na samopoczucie zawodnika, secundo wszelkiego rodzaju „kombinacje” mające na celu zdobycie punktów, w rezultacie kończą się wręcz odwrotnie, jakby sobie tego inicjatorzy życzyli, a zawodnikowi wybitnie szkodzi na zdrowiu. Nie uważamy, aby Nowarra mógł marzyć o sukcesach w w. półciężkiej nawet jak na stosunki ogólnopolskie, gdyż warunki fizyczne nie predestynują tego zawodnika do tej roli. Stanowczo lepiej było by gdyby Nowarra nadal boksował w średniej.

Nie możemy też powiedzieć, że drużyna warszawska została należycie zastawiona do tego spotkania. Nie chce my polemizować w tej chwili z kpt. WOZB. Jednak uważamy, że zwłaszcza w. lekka nie została właściwie obsadzona. Ostatecznie Komuda w tym sezonie nie specjalnego w dotychczasowych walkach nie pokazał, toteż nie widzimy powodów, którymi kierowano się wystawiając skądinąd sympatycznego zawodnika „Grocho-wa” do składu przeciw drużynie śląskiej.

Uważamy, że kolega klubowy Komudy — Tomczyński bardziej zasłu-

guje na to, chociażby z tego powodu, że może się on poszczycić sukcesami jakie ostatnio zanotował na swoim koncie. Ze źródeł nieoficjalnych dowiedzieliśmy się, że Kolczyński nie jest gotów do tego spotkania, więc zajdzie potrzeba wyznaczenia zastępcy na jego miejsce. Najpoważniejszym kandydatem wydaje się być Kosiński jednak zawodnik ten ostatnio nie pokazuje się w ringu, toteż o jego formie nie można w tej chwili mówić konkretnego powiedzieć.

Co do samego miejsca spotkania to mamy też pewne zastrzeżenia. I tak nie wydaje nam się, aby publiczność miejscowa mogła zachować się na tym meczu jak należy. Orientujemy się doskonale czym kierowały się władze WOZB wyznaczając Radom jako miejsce spotkania Śląsk — Warszawa. Wiemy, że nie bez znaczenia pozosta-



Archacki reprezentuje Warszawę w w. półciężkiej w meczu ze Śląskiem

je „kasa”. że Radom ma ładną salę, a Warszawa jeszcze nie, że propaganda boksowa tego wymaga, że Warszawa cierpi na pewien przestój spotkań bokserskich itd. itd. Ale także doskonale wiemy, że publiczność miejscowa jeszcze nie jest wyrobiona sportowo, że wypadki a la Sosnowiec mogą tam mieć w każdej chwili miejsce, że miejscowa organizacja spotkań bokserskich pozostawia wiele do życzenia i że spotkanie Śląsk — Warszawa odbyłoby się w... Radomiu.

Ostatecznie trzeba było zastanowić się i nad szyldem spotkania i albo przemianować Warszawę na okręg warszawski, to wówczas mecz taki mógł na być by zorganizować nawet i w... Otwocku. Ale jeżeli ma walczyć ósemka Warszawy, to dlaczego mieszkających stolicy chcą obejrzyć to spotkanie musieliby aż zamówić w DOKP podług popularny do Radomia? (K)

„Warta” - „Milicyjny” w Gdyni

Przed trzema dniami odbył się w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem drużynowym Polski „Wartą”, a „Milicyjnym” z Wybrzeża. Nieoczekiwanie dla całej opinii publicznej drużyna gości mimo braku dwóch zawodników tj. Skierki i Iwańskiego (których zastąpili rezerwowi) wygrała z „Wartą” 9:7.

W najbliższą niedzielę 26 bm. dojdzie do rewanżu pomiędzy powyższymi ósemkami. Towarzyskie to spotkanie odbiega wielce od tego rodzaju meczów, bowiem będzie ono wskazaniem co do możliwości obu drużyn w mistrzostwach drużynowych Polski. Najprawdopodobniej mecz odbędzie się w hali Międzynarodowych Targów Gdańskich w Gdyni (godzi-

nę i ściśle miejsce spotkania podamy oddzielnie).

Przyjrzyjmy się partnerom, którzy zażenadomstrują się publiczności w niedzielnym spotkaniu. W muszeli Malak (W) walczy z Sowińskim (M), w kogucie Umiński (W) z Szymańskim (W), w piórkowej Dominiak (W) z Antkiewiczem (M), w lekkiej Vogt (W) z Skierką (M), w półśredniej Adamski (W) z Iwańskim (M), w średniej Sobczak (W) z Szymankiewiczem (M), w półciężkiej Szymura (W) z Mechlińskim (M), w ciężkiej Franek (W) z Ličkem (M).

Na podstawie rozegranych ostatnio walk należy typować w ogólnej punktacji zwycięstwo „Milicyjnego” w stosunku 10:6 ewentualnie 11:5.

RICHARD WRIGHT

127

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

To prawda, uśmiechnięta Mary Dalton, poddesza w najlepszych intencjach do Biggera Thomas, aby mu pomóc. Pan Dalton, poczuwając się niejasno do winy, zapragnął dać mu pracę, by rodzina jego mogła jeść, a braciszek chodzić do szkoły. Pani Dalton, chciała go postać do szkoły i nauczyć jakiegoś fachu. Ale zaledwie wyciągnęli pomocne dłonie, uderzył piorun. Teraz, w żałobie, czekają pomsty. Krwawe koło nie przestaje się obracać.

Nie czuję nic, prócz sympatii dla obojga miłych, siwowłosych starszków, rodziców zmarłej. Ale miałbym ochotę powiedzieć panu Daltonowi, który jest właścicielem wielu nieruchomości w mieście: „Wynajmuje pan Murzynom domy w Black Belt, a nie gdzie indziej. To pan właśnie zatrzymał Biggera Thomas w tej kniei. Pozwolił pan, by człowiek, który zamordował pana córkę, był dla niej obcym, by córka pana uważała go za obcego”.

Jedynie stosunki między rodziną Thomasów a rodziną Daltonów były to stosunki podnajemcy do właściciela lokalu, klienta do sklepikarza, urzędnika do dyrektora. Rodzina Thomasów stała się biedna, a rodzina Daltonów

porastała w pierze. Więc pan Dalton, przyzwyczajony do życia, dawał pieniądze by uspokoić sumienie. Ale, mój przyjacielu, nie wystarczy pańskiego złota. Nie oszuka pan trupa. Musi pan sobie powiedzieć: „córka moja spłonęła jako ofiara, ale i to nie zdołało zaspokoić widma, które mnie dręczy”.

I muszę rzec do pani Dalton: „pani filantropia była tragicznie ślepa, jak pani nieszczęsne oczy”.

Ale do Mary Dalton, gdyby mnie mogła usłyszeć, musiałbym powiedzieć „Stoję tu dzisiaj, aby sprawić, by śmierć twoja nabrała nowego znaczenia”.

Więc teraz, Wysoki Trybunał, chciałbym wytłumaczyć znaczenie Biggerowego życia. Zataiło się w nim i w ludziach jemu podobnych to wszystko, co paliło się kiedyś w naszych praojczych, kiedy stanęli u tych brzegów. Byliśmy szczęśliwi. Oni nie. Znaleźliśmy kraj, którego siła wyzwoliła w nas wszystko, co w nas najgłębsze i najlepsze i zbudowaliśmy potężny i trwały budzący naród. Kładziemy w tę pracę całą duszę. I powiedzieliśmy: to jest ziemia białego człowieka. A oni ciągle szuka-

przewiny. Gdyby tak było, ten przypadek byłby zaiste bardzo prosty. On objął uczuciem nienawiści całą rasę i na tym się załamał. Zabił Mary Dalton przypadkiem, bezmyślnie, bez planu, bez wyraźnych powodów. Ale raz już zamordowawszy, zgodził się na ten mord. I to dopiero jest ważne. Był to pierwszy ważny i pełny fakt w jego życiu, rzecz najważniejsza, najbardziej zastanawiająca, która mu się kiedykolwiek zdarzyła. Zgodził się na nią, ponieważ w pewnym sensie dała mu wolność, możliwość wyboru, była czynem, miała jakąś wagę.

Wiem, że przyjęte jest dzisiaj, żeby każdy podstępny mówił: „i wszystko znikło mi sprzed oczu”. Ale chłopiec tego nie mówi. Przeciwnie. On powiada, że wprawdzie nie wiedział, co robi, ale czuł, że musi to zrobić. I powiada, że nie czuje wyrzutów sumienia, iż tak się stało.

Czy mężczyźni żałują, zabijając w wojnie? Czy postać żołnierza będzie straszyć „po nocach”?

Bynajmniej, zabijasz, by nie być zabitym. A po zwycięskiej wojnie powracasz do wolnej ojczyzny, bo i ten chłopiec mając ręce zbrzyżane krwią Mary Dalton, po raz pierwszy w życiu poczuł się wolny.

Trzeba pomnożyć Biggera Thomas dwanaście milionów razy z dokładnością do jednej setnej i z odliczeniem Murzynów, którzy są całkowicie pod wpływami kościoła — i oto staniesz oko w oko przed psychiką Murzyna. Ale z chwilą, kiedy tracimy z oczu indywidualizm, a zaczynamy spoglądać masę, pojawia się w obrazie nowa barwa.

(d c n.)